WTOREK, 2 GRUDNIA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXIV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr **48 (1752)**

ISSN 1232-4035 48 9 771232 403105

Mąż zabił żonę TRAGEDIA w Kornowacu

STRONY 14 – 15

SZKOŁA NIE ZMIENI SIĘ W KOSZARY



MAGDALENA KUSY
Radna Silny Racibórz
– Sprzedaż wszystkiego to nie jest dobry pomysł na rozwój miasta





JACEK WOJCIECHOWICZ
Prezydent Raciborza
– W ostatnich latach obiekt przy Opawskiej tylko niszczeje

Starania o utworzenie w Raciborzu jednostki Wojsk Obrony Terytorialnych spełzły na niczym. Były przymiarki do utworzenia batalionu z siedzibą przy Opawskiej, w starej szkole. Minister Obrony Narodowej odrzucił pomysł prezydenta Jacka Wojciechowicza. Włodarz chce teraz zagospodarować zabytkowy obiekt i zapowiada sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości. – Na szczęście są jeszcze zainteresowani – podkreśla. Opozycja jest sceptyczna i zarzuca prezydentowi, że ten „sprzedaje w mieście, co ma w zasięgu wzroku”.

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE 4



AKCJA MOVEMBER W KUŹNI

Na zdj. Wojciech Gdesz oraz Marek Mróz

STRONA 8

Czy platany na rynku posadzono za blisko siebie?

STR. 6

Wielkie święto Makowa. OSP ma nowy wóz



STRONA 9

Jakie będą oszczędności z reformy oświaty?

STR. 12



STR. 19

BEZCZYNNOŚĆ JEST WROGIEM TRZEŹWOŚCI

Wywiad z szefem Klubu Abstynentów „Helios”

Na zdj. Krzysztof Czech

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAPKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

REKLAMA

MIEJSKI PLAN ADAPTACJI DO ZMIAN KLIMATU
MPA MIASTA RACIBORZA

PRZYJDŹ POROZMAWIAĆ
Deszcze nawalne, upały i susza to coraz większe problemy.
Klimat się zmienia i Twoje zdanie jest ważne.
4 grudnia 2025, godz. 15.00-18.00
Urban Lab, Plac Dworcowy 1

Rejestracja i informacje
www.raciborz.pl

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
Racibórz

eprasa.pl a03b6fa528

Nie żyje 39-letnia kobieta z Kornowaca. Na jej ciele ujawniono rany kłute

Po przyjeździe na miejsce służby ratownicze natrafiły na nieprzytomną 39-latkę. Próba reanimacji nie przyniosła rezultatu.

Do zdarzenia doszło w sobotę 29 listopada około 8.30 w jednym z domów w Kornowacu. Znaleziono tam nieprzytomną 39-letnią kobietę. Ratownikom medycznym nie udało się ocalić jej życia – kobieta zmarła.

Raciborska policja oraz miejscowa prokuratura, które badają sprawę, nie podają zbyt wiele szczegółów. Wiadomo, że to rodzina wezwała policję do domowej awantury. – Ofiarą padła żona, a sprawcą jest mąż. Początkiem tego zdarzenia była kwestia nieporozumień małżeńskich. Sprawca użył noża, zadał kilka ran. W wyniku ich odniesienia pokrzywdzona zmarła. Pogotowie podjęło akcję reanimacyjną, ale niestety nie udało się uratować życia kobiety – powiedziała Radiu 90 prokurator rejonowa Agata Dołhasz.

Nieoficjalnie ustaliliśmy, że zatrzymano męża zmarłej kobiety. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące. Grozi mu dożywocie.

(red)

„Tam, gdzie milknie cisza”. Magiczny koncert duetu Kowalewska & Kuder w Stacji Kultura poruszył publiczność

23 listopada o godzinie 18:00 w Stacji Kultura w Pietrowicach Wielkich odbył się wyczekiwany koncert duetu Kowalewska & Kuder – „Tam, gdzie milknie cisza”. Wypełniona publicznością sala zamieniła się w przestrzeń pełną emocji, refleksji i pięknej muzycznej opowieści.



Subtelny głos Celiny Kowalewskiej w połączeniu z klimatycznymi fortepianowymi aranżacjami Marka Kudera wybrzmiały w Stacji Kultura

Już od pierwszych dźwięków było jasne, że będzie to wyjątkowy wieczór. Mocny, a jednocześnie subtelny głos Celiny Kowalewskiej w połączeniu z klimatycznymi fortepianowymi aranżacjami Marka Kudera stworzyły niezwykle intymną atmosferę. Duet zabrał słuchaczy w muzyczną podróż — tam, gdzie słowo ustępuje ciszy, a emocje mówią same za siebie.

Na scenie wybrzmiały autorskie utwory – m.in. dobrze przyjęty debiutancki singiel „Kawa” – oraz nowe, nigdzie wcześniej niepublikowane kompozycje zapowiadające album planowany na 2026 rok m.in. „Twist” i „Cisza”. Publiczność mogła również usłyszeć nastrojowe covery w eleganckich, akustycznych aranżacjach, w których subtelna dynamika i starannie dobrane brzmienia idealnie współgrały z jesiennym klimatem wydarzenia. W tym m.in. „Czas nas uczy pogody” Grażyny Łobaszewskiej, „Jezioro szczęścia” Bajmu, „Jesteś lekiem na całe zło” Krystyny Prońko, „Someone Like You” Adele, „Aleję Gwiazd” Zdzisławy Sośnickiej, „Remedium” Maryli Rodowicz, „Brzydkich” Grażyny Łobaszewskiej, „Kasztany” w wersji inspirowanej wykonaniem Edyty Górniak oraz na bis poruszające „Zawsze tam, gdzie Ty” zespołu Lady Pank i „Simply The Best” Tiny Turner.

Koncert był kameralny, co wielu uczestników określiło jako ogromną wartość – bliskość sceny pozwoliła nie tylko słyszeć muzykę, ale wręcz ją odczuwać. Wzruszenia nie brakowało, a finał nagrodzono długimi, gorącymi brawami.

– Dziękujemy za ten przepiękny jesienny spacer muzyczny tyloma alejkami, gdzie pięknie rysowaliście przez nutki muzyczne tyle wspomnień, liryki, tyle różnych pięknych obrazów, którymi mogliśmy się delektować w ten niedzielny wieczór. Wielkie dzięki, brawa i ciągle niedosyt. Chcemy więcej – podsumował obecny na koncercie Adam Wajda Wójt Gminy Pietrowice Wielkie.

– Dziękuję i wierzę w to, że koncert, który dzisiaj Państwo wysłuchaliście był pierwszym z serii wielu koncertów, które będą się u nas regularnie odbywać. Dziękuję za tak dużą frekwencję dzisiaj i zapraszam w przyszłości na kolejne wydarzenia muzyczne do Stacji Kultura w Pietrowicach Wielkich – dodała Dyrektor Stacji Kultura Małgorzata Paletta.

Po koncercie widzowie, którzy do ostatniego miejsca wypełnili przestrzeń koncertową Stacji Kultura długo nie opuszczali sali – wielu chciało porozmawiać z artystami, zrobić pamiątkowe zdjęcie i zdobyć autograf. To dowód na to, jak autentyczna i bezpośrednia była ta muzyczna relacja sceny z publicznością.

Wydarzenie w Stacji Kultura udowodniło jedno — muzyka, podana z wrażliwością, pasją i prawdziwą energią, nie potrzebuje wielkich świateł ani efektów. Wystarczy głos, fortepian i emocje, które trafiają prosto w serce.

(red)

REKLAMA

REKRUTACJA 2026

jobtop

PRACA W AUSTRII

POSZUKUJEMY:

- Murarzy
- Cieśli szalunkowych
- Malarzy
- Kafelkarzy/płytkarzy
- Stolarzy
- Operatorów żurawi obrotowych

Umowa o pracę na austriackich warunkach + darmowe zakwaterowanie

Zainteresowany? Kontakt: +43 660 134 7182 | olborski@joptop.at



Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Kręta droga do celu

Determinacja z jaką raciborzanie związani ze Szkołą Podstawową nr 13 bronią tej placówki przed likwidacją jest godna podziwu. Naprzeciwko urzędu miasta zawisł ogromny bilbord z hasłem sprzeciwu wobec likwidacji placówki. O sprawie mówią już w TVP. Frekwencja na spotkaniu z prezydentem miasta była imponująca – w sali gimnastycznej trudno było o wolne miejsce. Ten bunt rodziców przeciw zamiarom urzędu miasta przypomina wydarzenia z początku minionej kadencji, kiedy burzyło się środowisko skupione wokół SP15, a także mocny sprzeciw wobec działań starostwa wobec Ekonomika. W tamtych przypadkach plany władz nie powiodły się. To pokazuje, że szkoły z tradycjami, kuźnie wiedzy dla wielu pokoleń mieszkańców, na tyle wrosły w raciborską tożsamość, że próby ich likwidacji przypominają wyrywanie zęba trzonowego. Potrzeba do tego równie zdeterminowanego dentysty. W tą rolę wciela się prezydent miasta ze swym zastępcą i naczelnikiem wydziału edukacji. Jacek Wojciechowicz pokazał ostatnio, że w środowisku oświatowym znajduje zrozumienie dla swych planów, bo poparła go część dyrektorów. Trudno jednak powiedzieć, czy urząd wjechał na ostatnią prostą do celu, jakim jest reorganizacja sieci placówek. Na razie ta jazda wygląda jak górskie serpentyny.

eprasa.pl a03b6fa528

Wspólne kradzieże i WŁAMANIA



Mieszkańcy Rybnika w wieku od 29 do 39 lat usłyszeli zarzuty

Pod koniec października w Turzy Śląskiej doszło do kradzieży z włamaniem. Sprawcy włamali się do metalowego kojca i ukradli 11 pełnych butli gazowych o wartości 3 tys. zł. Niedługo później odnotowano podobne zdarzenie, ale sprawcom nie udało się pokonać zabezpieczeń. Do kolejnej kradzieży z włamaniem doszło w Rogowie, na myjni samochodowej. Włamywacze skradli gotówkę – 150 zł. Policja z komisariatu w Gorzycach ustaliła, że sprawcami przestępstw są te same osoby. Mężczyzn zatrzymano.

W trakcie czynności okazało się, że partnerka jednego ze złodziei jest poszukiwana przez organy ścigania, a przy drugiej z pań znaleziono narkotyki. Trzej mieszkańcy Rybnika w wieku od 29 do 39 lat usłyszeli dwa zarzuty wspólnej kradzieży z włamaniem i zarzut usiłowania kradzieży z włamaniem. Przyznali się i zostali objęci policyjnym dozorem. Za to przestępstwo kodeks karny przewiduje karę do 10 lat więzienia. Dodatkowo gorzyccy śledczy ustalili, że zatrzymani dokonali także innych kradzieży z włamaniem na terenie Rybnika, powiatu rybnickiego oraz Orzesza. **(red)**

Porzucony, ale zakochany.
Rzucił się z młotkiem na rywala

Na jednej z posesji w dzielnicy Zdrój w Jastrzębiu-Zdroju doszło do bójki dwóch mężczyzn. Jeden z nich wcześniej miał wtargnąć na posesję, a drugi został zaatakowany młotkiem i mocno krwawił.

Agresor wtargnął na posesję byłej partnerki, przeskakując przez zamknięte ogrodzenie. Napastnik miał pukać do drzwi i okien, trzymając w ręce młotek. Gdy nie reagował na prośby opuszczenia posesji, obecny partner kobiety wyszedł przed dom, gdzie wywiązała się pomiędzy nimi awantura. 59-latek groził mężczyźnie pozbawieniem życia, po czym rzucił się na niego i zadał mu kilka ciosów młotkiem. Z ustaleń śledczych wynika, że tłem konfliktu była narastająca agresja mężczyzny, związana z zakończeniem relacji partnerskiej.

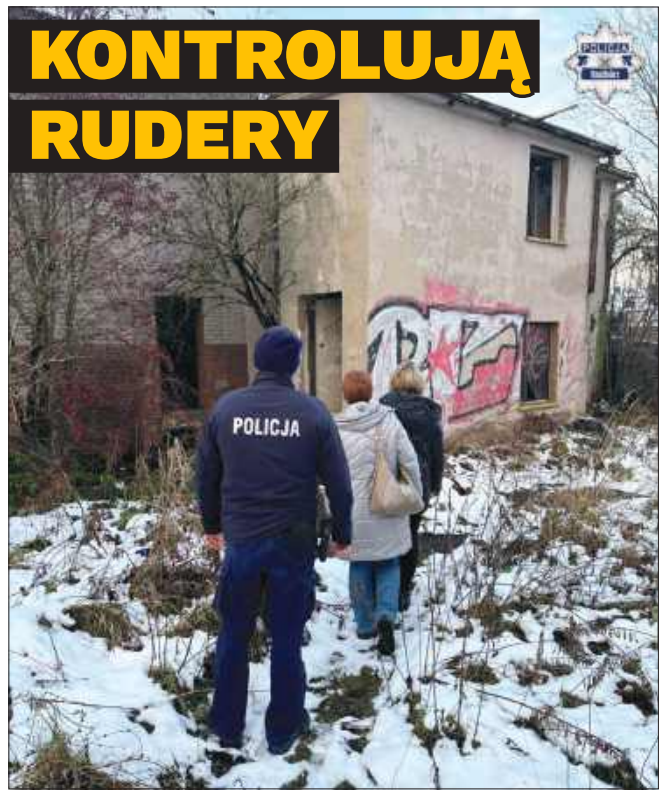
Ranny mężczyzna trafił do szpitala, a sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu napastnika na trzy miesiące. 59-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa 42-latka. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara 25 lat pozbawienia wolności. **(red)**

Demolka zamiast tankownia

Do nietypowej interwencji policji doszło na terenie jednej ze stacji paliw przy ulicy Rybnickiej w Raciborzu.

Z informacji przekazanych przez zgłaszającego wynikało, że kierujący pojazdem wjechał w budynek stacji. Na miejsce udała się drogówka i potwierdziła zgłoszenie. Jak ustalono, 69-letni kierujący pojazdem marki Ford, podczas manewrowania, stracił panowanie nad samochodem i uderzył w budynek. Przeprowadzone badanie wykazało, że mężczyzna był trzeźwy. Kierowca nie potrafił wyjaśnić, w jaki sposób doszło do zdarzenia. Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem karnym. **(red)**

KONTROLUJĄ RUDERY



Policja z urzędnikami sprawdza opuszczone budynki

Dzielnicowi z Krzyżanowic wspólnie z pracownikami socjalnymi przeprowadzili kontrole pustostanów na terenie gminy. Działania prowadzone są w związku z trwającą akcją oraz okresem jesienno-zimowym. Akcja ta realizowana jest w okresie jesienno-zimowym, kiedy niskie temperatury stwarzają szczególne zagrożenie dla osób pozbawionych schronienia. Policjanci w trakcie codziennej służby zwracają uwagę na miejsca, które mogą stać się prowizorycznymi schronieniami – takie jak pustostany, altanki, piwnice czy opuszczone budynki. Sprawdzają, czy nie przebywają tam osoby wymagające wsparcia, a jeśli tak czy ich zdrowie lub życie nie jest zagrożone. **(red)**

STRAŻACY Z BRZEZIA Z NOWYM POJAZDEM

W OSP Brzezie uroczyście przywitano nowy lekki samochód ratowniczo-rozpoznawczy, volkswagen Amarok. Pojazd kosztował 369 700,01 zł.

Samorząd raciborski przeznaczył na ten cel 250 tys. zł. Dodatkowe środki w montażu finansowym to: Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach – 76 tys. zł w ramach konkursu „Bezpieczny Strażak – edycja II 2025”, firma Gaz-System – 35 tys. zł, Lasy Państwowe – 3000 zł, a OSP Brzezie dołożyło 5700,01 zł środków własnych. Nowy pick-up z zabudowaną skrzynią ładunkową to pojazd ratowniczo-rozpoznawczy. Jego lekka konstrukcja zwiększa manewrowość i pozwala strażakom sprawniej działać w trudnym terenie. Pojazd wyposażono w pneumatyczny maszt oświetleniowy zamontowany w części ładunkowej. **(red)**



Nowy lekki samochód ratowniczo-rozpoznawczy w OSP Brzezie

AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny.pl
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA
RACIBÓRZ, UL. ZBOROWA 5A
TEL. 32 415 22 32
RACIBÓRZ, UL. OCICKA 5
TEL. 32 666 0 111

PIENTKA
KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY

Jedyny w pełni niezależny Zakład Pogrzebowy w Raciborzu

www.pogrzeby-pientka.pl

Krematorium • Dom Pogrzebowy • Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy: 32 419 83 49 oraz 692 377 976

eprasa.pl a03b6fa528

Nie będzie ani brygady, ani batalionu. WOT na Opawskiej to temat zamknięty, stara szkoła na sprzedaż

Przy okazji spotkania prezydenta Jacka Wojciechowicza z rodzicami uczniów SP13 włodarz podał informację, że zabytkowe obiekty po gimnazjum i podstawówce przy ul. Opawskiej w Raciborzu mają być wystawione na sprzedaż. Ogłosił też, że starania Miasta o utworzenie w budynkach przy Opawskiej brygady Wojsk Obrony Terytorialnej zakończyły się niepowodzeniem.

Dawna „jedenastka" nie kusi deweloperów

Losami byłej siedziby SP11 oraz Gimnazjum nr 5 zainteresowano się podczas rozmów rodziców uczniów i prezydenta Wojciechowicza w SP13. Przykład pustostanu przy Opawskiej przywołano w kontekście ewentualnych zakusów deweloperów na tereny po likwidowanych przedszkolach i szkołach. J. Wojciechowicz zauważył, że Miasto od lat dysponuje wielką nieruchomością, która została po zlikwidowanej szkole, a nie widać by wzbudzała zainteresowanie potencjalnych nabywców.

Wojciechowicz zamierza sprzedać zabytek

– Nie wiem, dlaczego moi poprzednicy tego nie zrobili, ale ja zleciłem przygotowanie jej do sprzedaży w przetargu – powiedział prezydent. Dodał, że nie udało się przekonać Ministerstwa Obrony Narodowej do zgody na utworzenie w tej lokalizacji brygady WOT. Ten zamiar argumentowano sąsiedztwem Zbiornika Racibórz oraz przekształceniem byłego Rafako w zakład branży zbrojeniowej. MON odpowiedziało prezydentowi, że najbliższym czasie nie planuje tworzenia w tym rejonie nowych jednostek.

Pomyłka co do wielkości

Przypomnijmy, że w staraniach Miasta w sprawie WOT-u pojawił się wątek pomylenia brygady z batalionem, co wychwycił m.in. poseł Paweł Jabłoński, upatrując w tym powodu odmowy MON. Miasto wpierw wnioskowało o utworzenie brygady – dużo większej jednostki, a dopiero później o lokalizację batalionu. **(ma.w)**

Radni do prezydenta Wojciechowicza: sprzedaje pan w Raciborzu wszystko w zasięgu wzroku

- **– Jaki ma pan pomysł na rozwój Raciborza? – na sesji pytała głowę miasta radna Magdalena Kusy. Jej zdaniem prezydent tylko „sprzedaje wszystko, co jest w Raciborzu w zasięgu jego wzroku".**
- **Dominik Konieczny ocenił, że pozycja Jacka Wojciechowicza w Warszawie „jest żadna". Chciałby, żeby prezydentura byłego posła i polityka PO przekładała się na efekty dla miasta.**

Sprzedaż mieszkań i działek i brak ZAZ-u

Kusy mówiła na sesji o sprzedaży nieruchomości, bo z mediów (w tym z Nowin) dowiedziała się o planach sprzedaży byłej SP11 i Gimnazjum nr 5 przy ul. Opawskiej. – Od stycznia będziemy sprzedawać mieszkania komunalne z 70% bonifikatą. Wystawia pan na sprzedaż dużo działek w Raciborzu – zauważyła radna z klubu „Silny Racibórz".

– Teraz dowiaduję się, że zlecił pan przeprowadzenie analizy przez odpowiedni wydział, jeśli chodzi o sprzedaż budynku po G5. Szkoda, że nie pochyla się pan nad sposobem zagospodarowania tego obiektu, bo to niezwykły, zabytkowy budynek dla naszego miasta – zaznaczyła Magdalena Kusy.

– Skoro nie ma pan pomysłu na zagospodarowanie budynku i chcemy go sprzedać, to przypomnę, że prowadzono rozmowy, by w jednym budynku tego kompleksu przy Opawskiej utworzyć Zakład Aktywizacji Zawodowej (ZAZ) – powiedziała na sesji M. Kusy.

– W żaden sposób nie jest wykorzystywany. Dlatego chcemy przedłożyć państwu radnym projekt uchwały o ewentualnej sprzedaży, dzierżawie, lub najmie. Toczą się w tej sprawie rozmowy, bo na szczęście jeszcze są jacyś zainteresowani tym obiektem – poinformował Jacek Wojciechowicz.

– Staramy się ten budynek zagospodarować, żeby nie stał i nie niszczał, bo obecnie się degraduje. Forma zagospodarowania zależy od zainteresowanych: najem, dzierżawa, lub sprzedaż – mówił włodarz.

„Żeby nie stał i nie niszczał"

Opozycyjna radna chciała się dowiedzieć, na jakim etapie są rozmowy w sprawie powstania ZAZ w Raciborzu. Pod koniec poprzedniej kadencji wydawało się, że temat zmierza do finału. Kupiono budynek do remontu przy ul. Łąkowej. Czyniono starania o pomoc PFRON-u. Wraz z rządami Jacka Wojciechowicza ten plan porzucono, a włodarz uważa nabycie obiektu obok Areny Rafako za błąd, a swego poprzednika krytykuje, że przepłacił za nieruchomość, w jego opinii – ruderę.

– Minęło półtora roku i ci najbardziej zainteresowani, rodzice i ich niepełnosprawne dorosłe dzieci wciąż czekają, a mogłyby już pracować w ZAZ. Pokazujemy im potencjalne lokalizacje, które następnie stają się nieaktualne – opowiadała radna Kusy.

Prezydent Raciborza, Jacek Wojciechowicz odpowiedział w sprawie byłej SP11, że od paru lat ten budynek pozostaje pusty.

„Jeszcze 5 lat postoi i się przewróci"

Kiedy Kusy wyraziła dezaprobatę dla uznawania sprzedaży obiektu jako formy zagospodarowania, prezydent Wojciechowicz odparł, że „każda forma zagospodarowania jest lepsza, niż nieudolne trzymanie niezagospodarowanego budynku". – Co państwo robiliście w poprzedniej kadencji – zarzucił opozycji prezydent miasta.

Prezydenta poparł przewodniczący rady Mirosław Lenk mówiąc: jeszcze 5 lat tak postoi i się przewróci.

W sprawie ZAZ-u wypowiedział się wiceprezydent Michał Kuliga, podkreślając, że taki zakład „jest cały czas nie tylko w myślach, chęciach utworzenia". – Była szansa by RCRON prowadził ZAZ. Prowadzono analizy, prawne, czy można to zrobić, ale pojawiły się komplikacje. Trzeba byłoby przenieść stamtąd siedzibę RFL-u. Ostatecznie okazało się, że RCRON nie może tego tam prowadzić – stwierdził M. Kuliga. Dodał, że po zakończeniu działań reorganizacji struktury placówek oświatowych będzie wiedział więcej, jeśli chodzi o potencjalne miejsce dla ZAZ. Miasto chce łączyć i likwidować szkoły i przedszkola, po których pozostaną wolne nieruchomości. Nie wiadomo jeszcze które, bo jak podkreśla prezydent Wojciechowicz, wciąż trwają konsultacje w tym temacie.

– Minęło ponad 1,5 roku i my nawet nie mamy miejsca na ZAZ, choć środowisko od tak dawna na to czeka – skwitowała Magdalena Kusy.

Radny Konieczny nie zgodził się z zarzutem Wojciechowicza

Wypowiedział się jeszcze Dominik Konieczny, znany w tej kadencji ze słownych utarczek z Jackiem Wojciechowiczem. Według radnego prezydent nadużył „konfrontacyjnego stylu wypowiedzi".

– Pana wiedza jest zbyt skromna w temacie prób zagospodarowania dawnej SP11, by wygłaszać tak kategoryczne oceny – zganił włodarza. Konieczny radził prezydentowi podpytać naczelników w urzędzie, od których się dowie jakie projekty wdrażano przy Opawskiej. – Udało się zagospodarować budynek C na potrzeby SKZR Źródło; budynek B dla Szkoły Dobrej, a w budynku A tymczasowo mieściła się szkoła muzyczna – mówił Konieczny.

Były wiceprezydent przypomniał, że kadencja 2018 – 2024 upłynęła pod znakiem COVID-19, kryzysu uchodźczego i węglowego. – 3 lata były wycięte – ocenił rajca. Spytał o próby zagospodarowania obiektu przez Wojciechowicza. Prezydent widział tam siedzibę dla WOT-u. – Wiemy, jakie były te próby. Że były nieudolne, to mało powiedzieć, bo pan nie potrafił nawet poprawnie rozróżnić brygady od batalionu WOT i takie starania zakończyły się fiaskiem. One potwierdziły, że pana pozycja w Warszawie jest żadna. Nad czym ubolewam, bo wolałbym, żeby pana prezydentura przekładała się na jakieś efekty dla Raciborza. Jak dotąd nie ma żadnych – podsumował Dominik Konieczny. **(ma.w)**

OGŁOSZENIE

WSPÓLNOTA MIESZKANIOWA PRZY UL. KATOWICKIEJ 1 – 9 W RACIBORZU OGŁASZA NABÓR OFERT NA:

- **montaż wewnętrznej, nawodnionej instalacji przeciwpożarowej,**
- **montaż zestawu hydroforowego firmy WILO typu COR-2 Helix VF 1608/SC-FFS**

w budynku wysokim (11 kondygnacji) zlokalizowanym przy ul. Katowickiej 1, 3, 5, 5a, 7, 9 w Raciborzu.

Szczegółowe informacje dotyczące zakresu prac, dokumentacji oraz warunków współpracy można uzyskać u zarządcy:

DOM-EK Sp. z o.o.
ul. Warszawska 13/6 – 7
47-400 Racibórz
32 400 59 59 | biuro@dom-ek.pl

TERMIN SKŁADANIA OFERT DO 15.12.2025 r.

eprasa.pl a03b6fa528

Data obowiązywania: 02.12-09.12.2025

Auchan Racibórz

PRODUKCJA WŁASNA · Z NASZEJ WĘDZARNI

23% TANIEJ
~~32,19~~
24,95 kg



KIEŁBASA POLSKA WĘDZONA
cena przed obniżką - 32,19 zł

PRODUKCJA WŁASNA · Z NASZEJ WĘDZARNI

17% TANIEJ
~~36,17~~
29,95 kg



SZYNKA KULKA LUB ORZECH
cena przed obniżką - 36,17 zł

18% TANIEJ
~~44,90~~
36,95 kg

Z NASZEJ WĘDZARNI



TREWAL TUSZA WĘDZONA
cena przed obniżką - 44,90 zł

27% TANIEJ
~~21,79~~
15,95 opak.



MIESZANKA STUDENCKA BAKALLAND 400 g
1 kg - 39,88 zł
cena przed obniżką - 21,79 zł

17% TANIEJ
~~8,37~~
6,95 kg



GRAPEFRUIT ZIELONE SWEETE
cena przed obniżką - 8,37 zł

Data obowiązywania: 02.12-09.12.2025

27% TANIEJ
~~31,21~~
22,95 opak.



PRALINY MLECZNE CHOINKA LINDT 125 g
1 kg - 183,60 zł
najniższa cena sprzed 30 dni - 31,21 zł
cena regularna - 31,21 zł

20% TANIEJ
~~50,17~~
39,95 szt.



MIKOŁAJ 45 cm
najniższa cena
sprzed 30 dni - 50,17 zł
cena regularna - 50,17 zł

20% TANIEJ
~~19,98~~
15,95 szt.



DZIADEK DO ORZECHÓW 25 cm
najniższa cena
sprzed 30 dni - 19,98 zł
cena regularna - 19,98 zł

63% TANIEJ
~~266,68~~
99,95 szt.



ELEKTRONICZNE ZWIERZĄTKO PIXEL PETZ
najniższa cena
sprzed 30 dni - 266,68 zł
cena regularna - 266,68 zł

37% TANIEJ
~~306,92~~
195,00 zest.



MINI KUCHNIA
najniższa cena sprzed 30 dni - 306,92 zł
cena regularna - 306,92 zł

45% TANIEJ
~~91,38~~
49,95 szt.



MASKOTKA STITCH, ANGEL LUB LEROY 25 cm
najniższa cena
sprzed 30 dni - 91,38 zł
cena regularna - 91,38 zł

34% TANIEJ
~~29,99~~
19,95 szt.



PUZZLE MIX 4w1 TREFL
najniższa cena sprzed 30 dni - 29,99 zł
cena regularna - 29,99 zł



eprasa.pl a03b6fa528

Dlaczego nie dokonano rozbiórki starego obiektu LKS Brzezie skoro były na to pieniądze? „Niezrozumiałe i nieefektywne”

– Stary obiekt klubowy należy rozebrać i można to było zrobić w ramach budowy nowego. Teraz będzie on stwarzać zagrożenie dla osób postronnych, które tam się gdzieś mogą znajdować, w tym dzieci trenujących na boisku, tudzież przedszkolaków z pobliskiego przedszkola – ocenił radny Dominik Konieczny, gdy dowiedział się, że prezydent miasta przeznacza oszczędności przy inwestycji w kwocie 108 tys. zł na inny cel niż rozbiórka budynku LKS.

Nowy jest, ale stary został

Miasto zakończyło projekt „Poprawa jakości życia mieszkańców z obszarów byłego PPGR poprzez utworzenie bazy rekreacyjno-sportowej w Raciborzu Brzeziu”.

Prezydent Jacek Wojciechowicz zaproponował radzie miasta zmniejszenie wartości tego zadania o 108 tysięcy złotych. Dla radnego Koniecznego taki ruch jest „z jednej strony niezrozumiały, a z drugiej strony jest to nieefektywne wykorzystanie środków na ten cel”.

Za kadencji prezydent Dariusza Polowego Miasto Racibórz pozyskało 2,5 miliona złotych rządowej dotacji z programu Polski Ład. Udział środków zewnętrznych stanowił 95% wartości inwestycji.

– Wydaliśmy mniej, natomiast zadanie nie jest zakończone, bo dalej istnieje stary obiekt LKS-u, dla którego Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego wystawił decyzję nakazującą rozbiórkę. Dlaczego nie zostało to sfinansowane właśnie w tych środków w ramach tego samego zadania? – dziwił się Konieczny na jednej z ostatnich sesji.

Uznał, że to niewłaściwy sposób postępowania. – Mamy nowy obiekt, bardzo dobrze, niech służy, natomiast stary należy rozebrać i można to było też w ramach tego zadania uczynić – oświadczył na sesji Konieczny.

To była budowa, a nie rozbiórka

Naczelnik wydziału inwestycji i urbanistyki Mariusz Mrozek przekazał, że nie rozbierano starego obiektu, bo nie było to przedmiotem inwestycji. – Ta inwestycja polegała na budowie nowego zaplecza, nie na rozbiórce starego obiektu – wyjaśnił szef wydziału.

– Można było zadanie rozszerzyć jeszcze o ten element rozbiórki starego obiektu i raz na zawsze ten problem rozwiązać. W tej chwili będzie taka sytuacja, że będzie on stwarzać zagrożenie dla osób postronnych, które tam się gdzieś mogą znajdować, w tym dzieci trenujących na boisku, tudzież przedszkolaków z pobliskiego przedszkola. To jest nierozsądne. Ja nie mogę się zgodzić na taką zmianę w budżecie – obstawał przy swoim zdaniu D. Konieczny.

Przewodniczący rady miasta Mirosław Lenk przekazał, że trzeba to uporządkować. – To jest chyba oczywiste, bez dyskusji – wsparł opinię Koniecznego.

Lenk uznał, że rację mają wszyscy

Naczelnik Mrozek mówił, że był ściśle określony zakres zadania i ten zakres został zrealizowany. – Na ten zakres dostaliśmy dofinansowanie, więc tutaj jest pewna konsekwencja. Wiadomo, że można w ramach inwestycji planować kolejne rzeczy, tylko wtedy na te wszystkie ruchy potrzebne są po prostu środki – zauważył naczelnik wydziału inwestycji.

– Mamy 108 tys. zł, które z tego zadania zdejmujemy, a te środki można było przeznaczyć na ten element właśnie, rozbiórkę starych obiektów LKS-u – przypomniał Konieczny. Mrozek dodał, że to są środki, które zostały z rezerwy. – Każda inwestycja ma to do siebie, że po prostu realizując ją, pojawiają się roboty, których nie udało się przewidzieć albo po prostu nawet projektant nie przewidział, więc trzeba mieć ten bufor, żeby zrealizować daną inwestycję. Nie można było planować wyburzenia starego zaplecza, nie zostawiając sobie bufora na budowę nowego obiektu – bronił się Mariusz Mrozek.

Przewodniczący Lenk uznał, że tu wszyscy mają rację, ale prezydent Wojciechowicz zaproponował inne przeznaczenie. – Rozumiem, że radny Konieczny tego nie akceptuje – podsumował szef rady. **(ma.w)**

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

o przedłużeniu konsultacji społecznych i zmianie terminu dyżuru projektanta do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w Gminie Krzanowice – Etap III, na podstawie którego mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.), art. 6e ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317 z późn. zm.), w związku z art. 66 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1688 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.), zawiadamiam o przedłużeniu konsultacji społecznych do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w Gminie Krzanowice – Etap III, na podstawie którego mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe, które trwają o**d 2 października 2025 r. i zostaną przedłużone do 16 grudnia 2025 r.**

- Zbieranie uwag w terminie do dnia 16 grudnia 2025 r.. Uwagi mogą być wnoszone:
  1. w formie papierowej,
  2. ustnie do protokołu,
  3. w formie elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres um@krzanowice.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag będzie Burmistrz Krzanowic. Zmianie ulega termin Dyżuru projektanta, który odbędzie się w dniu 9 grudnia 2025 r. w godz. 15.30 – 16.30 w siedzibie Urzędu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Krzanowicach, ul. Morawska 5. Elektroniczny adres do udziału w spotkaniu zostanie opublikowany na 7 dni przed spotkaniem w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu: http://bip.umkrzanowice.madkom.pl/a,20830,konsultacje-spoleczne-w-sprawie-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzennego-dla-terenow-polozo.html

Z projektem miejscowego planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko można się zapoznać na stronie w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu: http://bip.umkrzanowice.madkom.pl/a,20830,konsultacje-spoleczne-w-sprawie-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzennego-dla-terenow-polozo.html

Informacja o projekcie planu udzielana jest pod nr tel. 32 410 82 02 w godzinach pracy urzędu.

BURMISTRZ KRZANOWIC

Radny Michał Fita, lider „Lepszego Raciborza” powiedział na sesji z 26 listopada, że „zaczepiają go mieszkańcy, zadając pytania odnośnie platanów na rynku”. – To drzewa wymagające dużej przestrzeni, rosnące wysoko na 25-30 metrów. Raciborzanom wydaje się, że posadzono je w zbyt małej odległości od siebie – przekazał włodarzowi.

Czy platany na rynku w Raciborzu posadzono zbyt blisko siebie? „Te drzewa wymagają przestrzeni”

Platany będą formowane

Prezydent Jacek Wojciechowicz potwierdził, że platany potrafią rosnąć do maksymalnie nawet 40 m wysokości. – Tak by mogło być w sytuacji, gdyby nic z nimi nie robić, ale my będziemy robić, bo one będą formowane. Zrobimy to tak, żeby nie przysłoniły Kolumny Maryjnej – odpowiedział radnemu włodarz miasta.

Michał Fita zauważył, że zadrzewienie rynku mogło się odbyć w związku z przeprowadzoną wcześniej wycinką drzew na ul. Opawskiej (Ocice) przy powstałym tam nowym parku handlowym. Inwestor był zobowiązany odtworzyć usuniętą zieleń i urząd mógł mu wskazać, że ma to zrobić – w części – na rynku. Miasto zaoszczędziłoby wtedy 75 tys. zł wydanych na platany, bo za drzewa zapłaciłby właściciel parku handlowego.

Jacek Wojciechowicz nie zgodził się z takim pomysłem, bo zdaniem urzędników inwestor z Opawskiej powinien był odtworzyć zieleń przede wszystkim w miejscu, gdzie dokonał wycinki.

Radny Michał Fita, były wiceprezydent Raciborza, stwierdził, że w tym przypadku można było „upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu”.

75 tys. zł na drzewa to tylko część kosztów

Przypomnijmy, że zakup, posadzenie (wcześniej rozkopanie centralnej części rynku, roboty brukarskie) i podświetlenie 18 drzew na raciborskim rynku kosztowało podatników 250 tys. zł. W planie jest jeszcze zakup nowych tzw. mebli miejskich. Prezydent miasta zarezerwował na wszystkie te wydatki, w budżecie Raciborza na 2025 – 410 tys. zł.



W sieci można znaleźć humorystyczną wizję rynku w Raciborzu z dojrzałymi platanami. O drzewa spytał na sesji radny Michał Fita. Prezydent Jacek Wojciechowicz uspokaja: platany będą formowane, by nie urosły za wysokie

Docelowo na prace dotyczące rynku, w Wieloletniej Prognozie Finansowej Miasta zaplanowane jest w budżecie Raciborza 1,9 mln zł. Miasto stara się o unijne dofinansowanie projektu rewitalizacji rynku i jego otoczenia. Ten projekt ma wartość 27 mln zł. **(ma.w)**

eprasa.pl a03b6fa528

Nowiny ROWERON Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

Zakończyliśmy piątą edycję ROWERON 2025 największego wyzwania rowerowego w regionie

PRZYPOMINAMY: unikatowe medale za przejechanie tras RowerON-u 2025 można odbierać w punktach odbioru od 2 do 31 grudnia!

ZAPRASZAMY NA SZÓSTĄ EDYCJĘ W PRZYSZŁYM ROKU!



Wsiadajcie na koło.
ZA ROK ZNÓW BĘDZIE WESOŁO!

WIĘCEJ NA www.roweron.pl

Dołącz do nas na Facebooku!
rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM · Racibórz 1217 · RACIBÓRZ BANK SPÓŁDZIELCZY · TOKAI COBEX · dpd · JAJ-POL · neo Energy Group · Rybnik · MOSiR Rybnik 50 lat

PARTNERZY

powiat raciborski · Silesia · PKS Racibórz · bruk · capek · Wyższa Szkoła · soleo · PANAWIT · START BIKE · BOLERO advanced hydration · Szprycha · Jadwiga · Fit Cake · CORELTB BUILDERS · 3Clat · Powiat Rybnicki · GLIWICE Przyszłość jest tu · Miasto Rydułtowy · Bielsko-Biała · Powiat Bielski · Gmina Lyski · TAURUS · FACTORY GLIWICE · Happy Events

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl · nowiny Raciborskie · nowiny Wodzisławskie · nowiny Żorskie · nowiny Jastrzębskie · nowiny Rybnickie · Jastrzebie Online.pl · eŻORY · DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

rtk · RV · TVS

A jeśli masz firmę/instytucję i chcesz zostać sponsorem 6 edycji największej imprezy rowerowej w regionie, napisz do nas na roweron@nowiny.pl. Mamy super pakiety sponsorskie dla firm/instytucji!

eprasa.pl a03b6fa528

KIEDY POJAWIĄ SIĘ OBJAWY MOŻE BYĆ JUŻ ZA PÓŹNO

Burmistrz Kuźni Raciborskiej zachęca do profilaktyki raka prostaty

– Badajmy się, dbajmy o zdrowie, pomagajmy tym, którzy tej pomocy potrzebują – mówił w piątek 28 listopada burmistrz Kuźni Raciborskiej, Wojciech Gdesz. Od 15 lat organizuje on w Kuźni akcję MOVEMBER, promującą profilaktykę raka prostaty i innych, męskich chorób nowotworowych. W piątkowy wieczór zaprosił do Rud, do Pocysterskiego Zespołu Klasztorno – Pałacowego na wykład dr Andrzeja Potyki oraz aukcję charytatywną na rzecz Fundacji Salut.

Szybkie wykrycie nowotworu może uratować życie

– Z dumą i bez fałszywej skromności powiem, że z różnych powodów 15 lat temu postanowiłem namawiać przyjaciół, zwłaszcza tych którzy mają coś do powiedzenia w swoich środowiskach do tego, aby akcję MOVEMBER szerzyli. Akcja dotyczy profilaktyki męskich nowotworów ze szczególnym uwzględnieniem, tak jak było to u jej zarania, przeciwdziałania nowotworom prostaty, a w ostatnich latach również chorobom psychicznym – powiedział W. Gdesz. Dawniej zapuszczałem wąsa – symbol MOVEMBER-a. – Dzisiaj go nie mam, ale listopad to jest ten miesiąc, gdy uwrażliwiamy przez influencerów, przez ludzi, którzy mają wpływ w swoim środowisku na innych, aby każdy mężczyzna badał się. Ponieważ szybkie wykrycie nowotworu może uratować życie. Robimy to, bo myślimy o tych, których kochamy i o tych, którzy kochają nas – zaznaczył Gdesz.

Profilaktyka, szczodrość, integracja

– Przez cały listopad prosiliśmy, aby przedsiębiorcy, samorządowcy, komendanci i dowódcy służb mundurowych wskazywali swoim pracownikom, podwładnym, kolegom, przyjaciołom, że warto się badać. Zwieńczeniem tej akcji jest ten piątkowy finał. Rano odbył się turniej piłkarski służb mundurowych. Bo trzeba przecież zadbać o zdrowie. Wieczorem proponujemy spotkanie ze środowiskiem lekarskim. Do tego dochodzi aspekt charytatywny. Wspomagamy tych, którzy tej pomocy potrzebują – Nie boimy się mówić o tym, co niektórzy uznają za temat tabu – zaznaczył burmistrz. Promocji profilaktyki nowotworowej towarzyszyła część charytatywna. Gdesz podał, że na przestrzeni lat uzbierała się wymierna pomoc finansowa, wykraczająca już ponad 200 000 zł. – W tym roku zbieramy dla rodzin żołnierzy i funkcjonariuszy, którzy broniąc granic, dbając o bezpieczeństwo Polaków. Ucierpieli, stracili zdrowie lub nawet życie w swojej służbie. Mamy w pamięci, na ziemi raciborskiej aspiranta Michała Kędzierskiego. Mamy w pamięci strażaków, którzy zginęli podczas pożaru w Kuźni Raciborskiej. Pamiętamy o saperach z 6. Batalionu powietrzno-desantowego, którzy oddali życie w lasach rudzkich. Stąd to zobowiązanie burmistrza Kuźni Raciborskiej, aby te tradycje pomagania podtrzymać – tłumaczył włodarz Kuźni.

Gwiazdkowy prezent z licytacji

Wojciech Gdesz zwrócił uwagę na pozyskane na aukcję oryginalne przedmioty i wydarzenia. Były to m.in. koszulka meczowa Roberta Lewandowskiego z jego autografem, piłka meczowa z autografem Jana Urbana – selekcjonera reprezentacji Polski, trening medialny z Dariuszem Bohatkiewiczem (dziennikarzem m.in. TVP) czy trofeum myśliwskie-poroże jelenia. Dowódcy różnych formacji służb mundurowych ofiarowali na licytację „dzień do spędzenia w ich jednostce”, np. w VI. batalionie powietrzno-desantowym i w zakładzie karnym w Raciborzu. Zlicytowano też trening ze znanym kolarzem Tomkiem Marczyńskim i zapoznanie się z pracą lotniska Balice ze stanowiska wieży kontrolnej, spotkania z dziennikarzami, dzieła sztuki, fotografie, atrakcyjne książki i medale oraz wiele innych, niepowtarzalnych przedmiotów. Za pośrednictwem raciborskiej Pracowni Oprawy Obrazów Nowiny Art aukcję wsparła też znana, niezależna artystka Jolanta Krzyżek, która przekazała do licytacji obraz pt. „Zatroskany”.

Pisaliśmy o niej wielokrotnie na portalu nowiny.pl, m.in. przy okazji jej ostatniego wernisażu na Zamku Piastowskim w Raciborzu:

W wyniku licytacji na pomoc dla podopiecznych Fundacji Na Rzecz Rehabilitacji Zawodowej Dla Służb Mundurowych i Ich Rodzin „Salut” zebrano 15 tys. zł.

Śląski pragmatyzm z duszą romantyzmu

Kamieniem milowym w rozwoju kuźniańskiej akcji MOVEMBER burmistrz nazwał spotkanie samorządu z Fundacją Salut. – Ona od wielu lat wspiera funkcjonariuszy służb, żołnierzy, którzy ucierpieli na podczas służby na rzecz Państwa Polskiego. Mamy wspólne doświadczenia z organizacji imprez sportowych, a w tym roku także charytatywnych. Jestem przekonany, że w Rudach, w tym pięknym, niepowtarzalnym miejscu, które wiąże się z tradycją cysterską i które na Śląsku tak mocno wybrzmiewało, że tutaj potrafimy pięknie połączyć serce z rozumem. Często powtarzam: przebudź się serce moje i pomyśl. Można połączyć śląski pragmatyzm z duszą romantyzmu. Ta dusza romantyzmu dzisiaj każe nam zawołać: Badajmy się, dbajmy o zdrowie, pomagajmy tym, którzy tej pomocy potrzebują – podkreślił W. Gdesz.



Prezes Fundacji Salut Grzegorz Matyjaszczyk dziękuje za wykład urologowi – dr Andrzejowi Potyce



Burmistrz Kuźni Raciborskiej, Wojciech Gdesz podkreślił, że akcja Movember ma już w gminie 15-letnią tradycję. Obok niego prowadzący aukcję Marek Mróz z agencji 2M Promotion

Czekanie na objawy nie ma sensu

Na wydarzeniu w Rudach spytaliśmy dr Andrzeja Potyka, który wygłosił wykład na temat profilaktyki raka prostaty, dlaczego mężczyźni w określonym wieku powinni regularnie odwiedzać urologa? – Powinni to robić, ponieważ rak prostaty jest najczęściej wykrywanym rakiem u mężczyzn. To jest pierwsza rzecz. Druga jest taka, że od rozpoczęcia wystąpienia raka prostaty przez wiele lat występuje on w ukryciu i nie daje żadnych objawów. Czekanie na objawy nie ma sensu, dlatego że jak już objawy wystąpią, mamy do czynienia z zaawansowanym nowotworem i wtedy najczęściej możemy ewentualnie sprawy zaleczyć, natomiast nie możemy już choroby wyleczyć – powiedział Nowinom dr Potyka. Jak dowiedzieliśmy się od niego, raka prostaty wyleczyć można tylko na etapach początkowych. – Żeby były to etapy początkowe, potrzebna jest profilaktyka, czyli nie czekanie jak coś się dzieje, tylko trzeba pójść na badania wcześniej. Na dzień dzisiejszy zaczynamy taką profilaktyką mężczyzn od 45 roku życia. Przynajmniej raz do roku, jeśli się nic nie dzieje. Lekarz urolog będzie wiedział, co z tym zrobić dalej – stwierdził A. Potyka.

Wykrywalność raka prostaty największa u seniorów

Dr Potyka zwrócił uwagę, że wykrywalność raka prostaty w Polsce jest największa u mężczyzn w wieku 65 – 75 lat. – Myślę, że ci pacjenci przyszli na badanie tylko dlatego, że mieli duże problemy z oddawaniem moczu, ale nie mieli tych problemów z powodu samego raka prostaty, tylko z powodu przerostu łagodnego i przy okazji ten nowotwór został wykryty, ale już w zaawansowanym stopniu. Dlatego te wskaźniki śmiertelności u nas w Polsce są takie złe. Gdyby ten sam pacjent przyszedł 20 lat wcześniej i ten nowotwór byłby wykryty, to byłby prowadzony i wyleczony w całości i szybko – stwierdził dr Potyka. **(ma.w)**

eprasa.pl a03b6fa528

Wielkie święto całego Makowa. OSP ma nowe volvo bojowe. Wóz poświęciło trzech księży

Volvo FL16 -GBA-RT, czyli gaśniczy, beczka, autopompa i ratownictwo techniczne – to nowy pojazd w podziale bojowym OSP Maków. – Jest dość mocno wyposażony – ocenił naczelnik Rafał Lesznik, który przyjechał nowym wozem na oficjalne powitanie – w sobotę 29 listopada wczesnym wieczorem. Pod remizą zgromadziło się wielu mieszkańców i gości.



Strażacy z OSP Maków mają nowy wóz bojowy. Weszli w jego posiadanie oficjalnie 29 listopada wczesnym wieczorem

Klucz do nowego samochodu na ręce naczelnika Rafała Lesznika przekazał wójt Adam Wajda. – Mało jest tak ważnych dni w życiu jednostki, a dzisiejszy wpisze się w jej działalność na stałe. W imieniu samorządu życzę wam, niech to auto będzie symbolem naszego podziękowania za wasz codzienny trud, za wielkie, gorące serce strażackie i bezinteresowne niesienie pomocy drugiemu człowiekowi. Na was można liczyć o każdej porze dnia i nocy – stwierdził na uroczystości pod remizą wójt Wajda.

Dar podziękowania i dar nadziei

Dodał, że dzięki nowemu sprzętowi mobilizacja w Makowie nie zginie, że następne pokolenia OSP tu też będą. – Żeby nigdy ich nie zabrakło – podkreślił Adam Wajda.

O nowym pojeździe mówił, że to narzędzie właściwej służby, korzystania z wyszkolenia. – Sprawniej, szybciej i bezpieczniej udacie się do akcji – zaznaczył.

Wójt wspomniał o montażu finansowym, który posłużył do zakupu volvo: Wojewódzki Funduszy Ochrony Środowiska wydatkował 400 tys. zł; urząd marszałkowski przekazał 100 tys. zł; a około 700 tys. zł przekazał samorząd pietrowicki, w jednomyślnym głosowaniu.

– Wasz trud to nasz spokojny sen – powiedział w imieniu mieszkańców gminy wójt Wajda.

– Z radosnym sercem przekazuję ten klucz naczelnikowi – ogłosił włodarz. – Wielki moment nastąpił, ten wóz już jest nasz – cieszył się prowadzący imprezę powitalną Witold Kolowca.

Pasja strażacka Leszników doprowadziła do tych wyników

Witold Kolowca podkreślił, że małżonkowie – państwo Lesznikowie od 2011 roku razem zarządzają OSP Maków i dzięki nim jednostka tak rozkwitła, przyciągnęła druhów, druhny i dzieci. W latach 2001 – 2005 OSP Maków przechodziło kadrowy kryzys, było tu 15 członków, a tylko 3 uprawnionych do wyjazdu. Dziś, w 2025 roku jest 45 członków, a 26 jest uprawnionych do wyjazdów. W MDP (do 16 lat) jest 20 osób, a grupa dziecięca też liczy prawie 20 członków. – Pasja strażacka tych dwojga ludzi, Eli i Rafała doprowadziła do tych wyników – nowej remizy i nowego wozu. Społeczna działalność wymaga prywatnego czasu i charakteru, bo opinii i komentarzy nie brakuje. Tym bardziej warto im dziękować – mówił Kolowca.

Rafał Lesznik przytoczył anegdotę, że ludzie pytają go o małżeństwo ze strażaczką. W dodatku on pracuje z żoną. – Kiedy wy macie czas dla siebie? – podpytują, a ja się śmieję, że my to nawet śpimy razem – mówił naczelnik. – Swoich dzieci mamy dwoje, ale tych strażackich dzieci to 36, w wieku od 5 do 16 lat. Oby oni nas kiedyś zastąpili, bo robimy to dla nich – podkreślił Lesznie.

Strażacy początkowo chcieli... znacznie mniej pieniędzy

Inną historię budzącą wesołość przytoczyła skarbniczka urzędu gminy, Marzena Kopczewska. – Pan Szymon od finansów OSP Maków, zaprosił mnie w 2024 roku, 5 stycznia, na zebranie sprawozdawcze. Powiedział wtedy, że na wóz potrzeba OSP 50 tys. zł. Ja wiedziałam, że się pomylił, ale że jestem taka czepliwa, to mu powiedziałam, że nie ma sprawy i żeby przyszedł za dwa dni do urzędu to mu dam te 50 tys. zł. Oczywiście on potrzebował 500 tys. zł, a nawet trochę więcej. To, co dziś stoi pod remizą, było warte tego wydatku. Wam życzę, żeby ten wóz nie musiał za często wyjeżdżać – powiedziała pani skarbnik. **(ma.w)**

Przemówienie Elżbiety Lesznik – prezes OSP

To szczególny dzień dla naszej jednostki, a także całej społeczności Makowa. Pozyskanie tego wozu było ciężką, długą drogą, ale warto było się jej podjąć.

Dziękuję wójtowi i szefowej rady gminy i radnym, którzy zatwierdzili dofinansowanie samochodu.

Dziękuję komendantowi powiatowemu za dobre słowo, odbieranie telefonów po 21 z prośbą o pomoc, zarządowi OSP – za wkład pracy, czas, burze myśli, wypisywanie wniosków, wszystkim członkom OSP za reprezentację, za przygotowanie imprezy powitalnej;

Niech ten nowy wóz tchnie wiatr w żagle naszej OSP i będziemy się nadal rozwijać. Patrzymy ze spokojem w przyszłość, bo mamy 36 małych druhów do DDP i MDP.

ROZMOWA Z NACZELNIKIEM RAFAŁEM LESZNIKIEM

– Wygląda pan na wzruszonego panie Rafale. Witold Kolowca powiedział dziś, że czekał pan na takie wydarzenie przez całe swoje dotychczasowe, strażackie życie, jako zarządzający jednostką.

– Nigdy nie uważałem się za szefa tej jednostki, ani moja żona Ela nie uważa się za szefową. Po prostu jesteśmy jak inni strażacy, którzy najwięcej robią, najwięcej służą, jak my tu wszyscy bezinteresownie w stu procentach, pomagamy każdemu. Czy kogoś się lubi, czy nie. I nie ma tu czegoś takiego, że kto jest przez funkcję lepszy od innych. Jakby ktoś powiedział, że w OSP Maków strażaków jest czterdziestu pięciu, ale to wy jesteście najlepsi, to tak nie ma. My jesteśmy wszyscy równi.

– Pamięta pan swój pierwszy samochód w straży pożarnej?

– Moja historia ze strażą pożarną zaczęła się w Modzurowie. Mieszkałem jeszcze jako dziecko w Modzurowie i pamiętam, to były gdzieś lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku. Do Modzurowa, do OSP przyjechał wtedy nowy Star 244. No i szykowali go do czegoś reprezentacyjnego i ja, jako chyba dziesięciolatek go czyściłem. Wtedy samochód strażacki czyściło się ropą. Brało na szmatę ropę i się go myło. Pamiętajmy, że ja byłem dzieckiem. Wtedy nie było bezstresowego wychowania i troszeczkę się dostało od rodziców za takie czyszczenie ropą, ale i tak nie przeszło mi to zamiłowanie do straży pożarnej. Kiedy zacząłem wyjeżdżać do akcji w Makowie, jak już skończyłem osiemnaście lat, zrobiłem kurs podstawowy, wszystko, to był wtedy u nas żuk GLM, czyli gaśniczy, lekki, motopompa. Już niestety jest on bardzo na wymarciu, ale taka jest kolej rzeczy.

– Żuka nie ma, ale jest nowiutki wóz. Jakie jest to volvo?

– Jest to Volvo FL16, czyli od dopuszczalnej masy całkowitej szesnaście ton. Jego oznaczenie to jest GBA-RT, czyli gaśniczy, beczka, autopompa i ratownictwo techniczne. Jest tutaj dość mocno wyposażony. Zbiornik trzy tysiące pięćset litrów wody, autopompa dwa tysiące pięćset litrów wody na minutę, silnik trzysta dwadzieścia koni na automatycznej skrzyni biegów. No jest to już, jakby to powiedzieć, Europa.

Samochody, które mamy, są jeszcze dwa. Jeden GLM Mercedes, który zastąpił żuka, jest mój rocznik, czyli osiemdziesiąty drugi. Ja sam nie wyglądam na pierwszą młodość, on też. Jeszcze działa. Jak ja. Drugi samochód, który żeśmy otrzymali od OSP Racibórz-Miedonia w 2019 roku to mercedes GBA dwa i pół na szesnaście, czyli dwa tysiące pięćset litrów wody. Jest tylko rok młodszy ode mnie. Niestety już te samochody powoli zaczynają się kończyć. Brak części zamiennych, coraz to większa awaryjność. Teraz mamy sprzęt, który naprawdę dużo kosztuje, ale myślę, że nigdy nikogo nie zawiedliśmy i oby tak było dalej.

eprasa.pl a03b6fa528

Wojciechowicz w SP13 na spotkaniu z rodzicami: trafiliście na ludzi dobrej woli

– Dane o szkołach są dramatyczne i porażające – przekonywał na poniedziałkowym spotkaniu w SP13 prezydent Raciborza. – Dlaczego niedawno mówił pan, że szkoła jest przepełniona, a teraz, że jest za mała? – pytała naczelnika Żychskiego jedna z matek. – Robicie dzieciom burzę w mózgu – zarzucano włodarzowi i jego podwładnym.

Wojciechowicz: bierzemy odpowiedzialność za całe miasto

– Mamy dobre szkoły, ale kłopot naszej oświaty polega na fatalnej demografii – tak prezydent miasta Jacek Wojciechowicz zaczął rozmowy z rodzicami w SP13. Wskazał 2250 wolnych miejsc w placówkach oświatowych Raciborza. – Wydajemy 144 mln zł na oświatę, z czego 77 mln zł otrzymujemy od rządu, a 67 mln zł musimy dołożyć z naszych dochodów – podawał koszty oświaty.

Wojciechowicz pytał zebranych (sala gimnastyczna SP13 była prawie pełna): Mamy tylko obserwować i zostawić ten problem dyrektorom czy też przeprowadzić ten proces w sposób cywilizowany i spokojny?

Prezydent zapewnił, że po konsultacjach ze związkami zawodowymi wypracowano wstępne zrozumienie dla tej sytuacji.

– Rozumiem wasze emocje, ale robimy to, bo odpowiadamy za całe miasto, dzielimy środki finansowe wszystkich podatników. Argumenty rozumiem i bierzemy je pod uwagę – mówił J. Wojciechowicz.

Więcej na ten temat:

Przywołał jeszcze statystyki z lat 90-tych, kiedy w samej SP15 uczyło się 2500 dzieci, a dziś do wszystkich 10 miejskich szkół chodzi 3200 uczniów. – Te liczby są dramatyczne i porażające – skwitował prezydent.

„Robicie dzieciom burze w mózgu”

Po włodarzu głos zabrała dyrektor SP13, Bogusława Małek. Podkreśliła, że w budynku przy ul. Staszica nie pustego pomieszczenia, bo wszystkie są wykorzystywane w cyklu dydaktycznym. Wspomniała o porannej wizycie wiceprezydenta Kuligi i naczelnika Żychskiego, którzy w towarzystwie zawodowego strażaka oglądali obiekt pod kątem ewentualnego połączenia SP13 i Przedszkola nr 12 z ul. Bema.

Pierwsze pytania z sali były na pozór proste: dlaczego do likwidacji wybrano akurat SP13.

Wiceprezydent odparł, że jest trudna sytuacja demograficzna i w Raciborzu w tej kwestii nastąpił moment dojścia do ściany. Poparł go szef miejskiej edukacji przywołując dane o spadkowej tendencji w naborze do klas pierwszych.

– Kiedy byłam u pana w urzędzie, mówił mi pan, że trzeba łączyć klasy żeby było taniej dla budżetu miasta i mówił pan, że szkoła jest przepełniona. Dziś pan mówi, że dzieci jest za mało – wytknęła naczelnikowi Żychskiemu jedna z pań zajmujących miejsca z przodu.

– Może się nie zrozumieliśmy – odpowiedział urzędnik. – Byłam u pana pięć razy – komentowała kobieta i dostała brawa od reszty zgromadzonych.

– Pan wymija pytanie, pan mi mówi politycznie. Robicie dzieciom burzę w mózgu – nie dawała za wygraną rozmówczyni urzędnika.

Czy dojdzie do dwuzmianowości?

Pytano, dlaczego gdzie indziej mają powstawać zespoły szkolno-przedszkolne, ale nie w SP13? Kuliga przyznał, że taki wariant rozważano na Staszica. – Przepisy przeciwpożarowe to uniemożliwiają, są restrykcyjne. Byliśmy w innych szkołach gdzie mają być ZSP i tam – w porównaniu do was – są salony – tłumaczył.

– Dobro dzieci najważniejsze i ja to wiem. My chcemy też obronić pracę dla nauczycieli – argumentował zastępca prezydenta.

Czy w połączonych szkołach będzie nauka na dwie zmiany?

– Jak sześciolatki się u nas uczyły, to nikt ze straży nie oponował. Pan strażak który oglądał naszą szkołę nie potrafił odpowiedzieć na uwagę, że w domu jak się ma dzieci w wieku 5 i 12 lat to nie robi się dla nich osobnych wejść – stwierdziła pani dyrektor szkoły.

Od urzędników domagano się szczegółów analiz, o których tyle mówią na spotkaniach.

Matka do Kuligi: na słowo panu nie uwierzę

Jedna z mam poruszyła problem dzieci z orzeczeniami, które cierpią na różne schorzenia (autyzm, ADHD). – Jak wytłumaczyć dziecku, które dopiero się zaadaptowało, że konieczne są kolejne przenosiny? Te dzieci narażone są na lęki, na depresję – mówiła kobieta.



Wicedyrektor Violetta Urbas stwierdziła, że z wypowiedzi wiceprezydenta Michała Kuligi wynikało, że likwidacja SP13 jest w urzędzie już postanowiona



Salę gimnastyczną SP13 wypełnili rodzice zaniepokojeni planami urzędników z Batorego

Kuliga reagował: sytuacja jest trudna, ale dotyczy wszystkich dzieci bez względu na problemy z jakimi się borykają. Przyznał, że orzeczeń przybywa lawinowo – w 2024 było ich 140, a w 2025 – 250.

– Czy zapewnicie nam tylu samo terapeutów? Czy zapewnicie, że dziecko nie będzie chodziło do szkoły na drugą zmianę? – pytano wiceprezydenta.

– Zapewniamy – stwierdził Michał Kuliga. – Niczego nie odbierzemy – dodał.

– A gdzie są na to jakieś dokumenty, jakieś prognozy? Ja na słowo panu nie uwierzę – zwróciła się doń uczestniczka spotkania. Wiceprezydent zaprosił ją do magistratu na indywidualne rozmowy.

Bez gwarancji zatrudnienia

Kuliga podkreślił, że od 20 lat samorząd nie zmieniał sieci placówek, choć sytuacja demograficzna tylko się pogarsza. W 2015 roku eksperci zewnętrzni (firma Vulkan, znana z dziennika elektronicznego) sugerowała likwidację szkół w dzielnicach i centrum.

– Wszędzie powtarzacie te wasze tłumaczenia, ale już tylko można nimi rzygać. Słyszymy od was tylko puste frazesy – gorzko stwierdziła jedna z mam.

Jak chcecie połączyć dwie niemałe szkoły w jedną średnią i zagwarantować, że będzie w niej lepiej? – dziwili się zebrani.

Dyrekcja SP13 powątpiewała w powodzenie tej operacji. – Jest tyle godzin zajęć, gdzie logistycznie dzieci będą mogły mieć bazę do tych zajęć? Nie ma tylu pomieszczeń w SP4, czekają nas zajęcia popołudniowe. Do tego nikt nie zagwarantuje przejścia ucznia z nauczycielem – panie dyrektorki wysuwały swoje wątpliwości.

Naczelnik Żychski rozkładał ręce. – Taka jest propozycja pana prezydenta, ale jak ktoś nie będzie chciał pójść za nauczycielem to za uszy go nie pociągniemy – mówił. Zapewnił o gwarancji pracy. – Jesteśmy po rozmowie z panią dyrektor z SP4 – podkreślił.

Decydujący głos należy do kuratorium oświaty

Czy najmłodszych dzieci nie można rozlokować do żłobków raciborskich, które mają miejsca? Taką propozycję przekazano urzędnikom, jako sposób na oszczędności w utrzymaniu przedszkoli. Żychski wyjaśnił, że Miasto korzysta z programu rządowego i musi wypełnić tzw. trwałość projektu. Żłobków nie można zmieniać w przedszkola.

Na spotkaniu podano, że wpierw prezydent musi zgłosić się z pomysłem zmian oświatowych do rady miasta. Kiedy rada je zaakceptuje, uchwała trafi do zaopiniowania do kuratorium oświaty. Tam zamiary miasta mogą być skutecznie zablokowane.

„Znalazła pani ludzi dobrej woli”

Jedna z uczestniczek, która przedstawiła się jako wokalistka i wyborca Platformy Obywatelskiej powiedziała, że jak w piosence Czesława Niemena „ludzi dobrej woli jest więcej” i ona wierzy w Jacka Wojciechowicza, na którego zagłosowała.

Prezydent podziękował za głos z wyborów, powiedział, że dzisiaj Niemen musiałby zmienić słowa piosenki, ale zmiana decyzji co do SP 13 jest do momentu zakończenia konsultacji wciąż możliwa.– Ja chcę być przekonany, że nawet trudna decyzja się obroni. Zapewniam, że znalazła tu pani ludzi dobrej woli – podkreślił włodarz.

(ma.w)

eprasa.pl a03b6fa528

Konferencja poparcia dla zmian zaplanowanych w oświacie

Włodarz Raciborza zwołał w środę 26 listopada, przed sesją rady, konferencję prasową. Zaprosił na nią dyrektorów szkół i przedszkoli. Nie byli to przedstawiciele placówek przeznaczonych do likwidacji i połączeń, a dyrektorzy popierający prezydencką reformę – z jednostek, które zostaną po niej wzmocnione.

„Wydajemy na oświatę 144 mln zł, musimy zapanować na tymi wydatkami”

– Mamy 2600 wolnych miejsc w naszych placówkach. Dokładamy coraz więcej pieniędzy do raciborskiej oświaty, która kosztuje budżet 144 mln zł i musimy nad tym zapanować, bo przy tej liczbie dzieci, budżet dłużej tak nie wytrzyma. Wiemy, że tendencja spadkowa w demografii będzie się utrzymywać. Nasze ruchy mają na celu ochronę miejsc pracy nauczycieli – mówił na początku Jacek Wojciechowicz.

– Pojawiła się konieczność wykonania pewnych ruchów reorganizacyjnych, które by ten lawinowy wzrost kosztów zatrzymały – podał prezydent miasta.

– Jeżeli nie zrobimy żadnych ruchów reorganizacyjnych, które też mają na celu ochronę miejsc pracy, to ten proces będzie przebiegał w sposób niekontrolowany. Z jednej strony bez efektu dla budżetu, a z drugiej strony z dużym ryzykiem dla wszystkich zatrudnionych w oświacie – kontynuował Wojciechowicz.

Wojciechowicz powiedział, że odbywają się kolejne konsultacje ze środowiskami placówek przeznaczonych do likwidacji i połączeń. – Jesteśmy w trakcie rozmów – podkreślił.

Przesądzone losy SP13 i P12 (na Bema)

Wojciechowicz podał, że po rozmowach z dyrekcją i radą pedagogiczną SP13 będzie wygaszana przez dwa najbliższe lata (nie będzie w niej naboru do klasy pierwszej), a po tym okresie klasy 4-8 przejdą do SP4. Wtedy nie trzeba będzie zajmować na rzecz uczniów SP13 drugiego budynku – przy Wojska Polskiego. – To jest dobra forma kompromisu, przyjęta może bez nadmiernego entuzjazmu, ale ze zrozumieniem. Nasza propozycja wychodzi naprzeciw oczekiwaniom i kadry, i rodziców – poinformował prezydent.

Wojciechowicz oświadczył także, że Przedszkole nr 12 przy ul. Bema – takie jest stanowisko placówki i rady pedagogicznej – przejdzie do SP15, gdzie powstanie zespół szkolno-przedszkolny. – To oczywiście też pokazuje, że te nasze propozycje jednak też w niektórych sytuacjach znajdują zrozumienie – zaznaczył prezydent Raciborza.

– Oczywiście mówimy o przejściu jeden do jednego, czyli całe grupy idą z nauczycielami, więc taka nasza prawdopodobnie będzie decyzja, żeby wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom przedszkola numer 12 – podsumował Jacek Wojciechowicz.



Prezydent Jacek Wojciechowicz i grono oświatowców, którzy są za zmianami w sieci placówek oświatowych w Raciborzu

Zwolennicy reformy poparli publicznie plany Jacka Wojciechowicza

Po wypowiedzi prezydenta głos zabrali dyrektorzy szkół i przedszkoli towarzyszący Wojciechowiczowi na konferencji.

Norma Małecka-Pawlik z SP15 mówiła, że placówka ma doskonałą bazę dydaktyczną, lokalową. - Jak najbardziej jesteśmy przygotowani na bycie zespołem szkolno-przedszkolnym. Upatruję w tym szansę zarówno dla przedszkoli, jak i dla nas perspektywicznie. Myślę, że u nas odbędzie się to stosunkowo niewielkimi kosztami. Partner budynku SP15 mógłby być zajęty przez przedszkole i jesteśmy gotowi przyjąć pięć oddziałów przedszkolnych – przekazała dyrektor SP15. Małecka-Pawlik poparła plany prezydenta, mówiąc, że z siecią placówek w Raciborzu trzeba coś zrobić, a ruchy wymusza demografia. – One są właściwe i przyszłościowe – mówiła. Powiedziała, że zespoły szkolno-przedszkolne są przyszłością.

Marzena Niżborska z SP4 również zgodziła się z prezydentem Wojciechowiczem. – Będąc dyrektorem szkoły, doskonale wiem, że Miasta nie stać na marnotrawstwo, ale stać na dobrą edukację i właściwe, dalekosiężne myślenie i patrzenie. Z tego wynikają te właśnie ruchy. SP4 jest przygotowana na przyjęcie uczniów z SP13. Mamy lokalowe warunki bardzo dobre – podkreśliła.

Ilona Fichna kierująca ZSP 4 w Studziennej przyszła do magistratu zaświadczyć, że zespół jest bardzo dobrym rozwiązaniem. – Jesteśmy najmłodszym zespołem w Raciborzu i uważam, że połączenie przedszkola i szkoły w zespół było najlepszą decyzją, ponieważ faktycznie zarówno przedszkole, jak i szkoła na tym bardzo zyskały – mówiła.

Dyrektorka SP13 Magda Makselon zadeklarowała gotowość do przyjęcia czterech nowych oddziałów przedszkolnych. – Jeżeli doszłoby do połączenia z jakąkolwiek inną placówką, to dołożymy wszelkich starań, aby ten proces połączenia był jak najbardziej spokojny, bezpieczny i przede wszystkim zapewnił dzieciom, rodzicom i kadrze, która by do nas przyszła jak najlepsze warunki – stwierdziła.

Janusz Jureczko, wicedyrektor SP18, podał, że widzi sens tego, żeby łączyć i włączać przedszkola (w planie P23 i P26) do szkoły, bo to jest szansa nie tylko dla szkół, żeby mogły dalej funkcjonować, ale też i dla przedszkoli, żeby nie trzeba było ich zamknąć. My jako szkoła potrzebujemy jeszcze kilku adaptacji, prac adaptacyjnych, żeby się pomieścić razem z przedszkolem – zaznaczył zastępca Mariusza Kalety.

(ma.w)

SP13 nadal walczy o przyszłość. Propozycji prezydenta wysłuchała, ale jej nie przyjęła

Pracownicy „trzynastki” przyszli na sesję 26 listopada. Chcieli zabrać głos, ale widząc, że w radzie jest spór o formułę ich wystąpienia, postanowili zrezygnować. Przewodniczący Mirosław Lenk zapowiedział, że do 10 grudnia powinny odbyć się: komisja oświaty i specjalna sesja poświęcone reformie oświaty w Raciborzu.

Ze szkoły przy Staszica dotarła do Nowin informacja, że delegacja szkolna tylko wysłuchała propozycji J. Wojciechowicza, ale nie zgadza się na nią. Aleksandra Depta, przewodnicząca rady rodziców w SP13 powiedziała w Radio90, że dalej będzie toczyć się walka o 13-tkę. – Zgodziliśmy się wrócić do rozmów za 2 lata, ale poprosiliśmy o ten czas, by przyjrzeć się sytuacji, nie zgodziliśmy się na wygaszanie w tym czasie naszej placówki – stwierdziła.

W tę samą środę 26 listopada dwie godziny po konferencji prezydenta Wojciechowicza do urzędu miasta na sesję przyszli w licznej reprezentacji pracownicy SP13. Poprosili przewodniczącego rady Mirosława Lenka, aby udzielić im głosu przed rozpoczęciem obrad. Wystąpić przed radą miały Joanna Olender z rady rodziców oraz Zdzisława Bobyk – reprezentująca grono pedagogiczne. – Widzę konieczność zwołania odrębnego spotkania poświęconego zmianom w oświacie. Wtedy odbędzie się pełna dyskusja. Trudno dyskutować o czymś, co się jeszcze dzieje. Ta specjalna sesja odbędzie się z udziałem rodziców – zapowiedział Lenk. Dodał, że obecna wersja zmian w oświacie nie musi być wersją stabilną i ostateczną. – A może jutro będzie jeszcze coś innego? – oznajmił Mirosław Lenk. Szef rady liczy, że na specjalnej sesji prezydent przedstawi radnym to, co Miasto wypracowało, czym prezydent jest zainteresowany do przedstawienia radzie.

Jacek Wojciechowicz tłumaczył, że wciąż jest mowa o propozycjach. – Składamy je do konsultacji. – Po to się spotykamy z rodzicami, kadrą, żeby wypracować optymalny model. Pojawia się kolejna nowa, zmodyfikowana propozycja. Rada dostanie projekt uchwały, efekt końcowy tego co wypracujemy. Rolą rady jest przyjęcie bądź odrzucenie projektu uchwały – powiedział prezydent.

W imieniu nauczycieli z SP13 głos zabrał Paweł Ignac. – Nie chcemy zakłócać obrad. Dziś dotarły do nas sprzeczne wersje ustaleń. Chcemy porozmawiać na spokojnie. Nie chcemy zabierać głosu w takich warunkach, jak te na dzisiejszej sesji – mówił w urzędzie.

Mirosław Lenk powiedział, że na pewno w grudniu, w połowie miesiąca będzie dodatkowa sesja oświatowa. Może dojdzie do niej 10 grudnia. Reprezentacja SP13 postanowiła, że opuści listopadowe obrady. Prezydent Wojciechowicz umówił się na rozmowy z radą pedagogiczną w poniedziałek 1 grudnia.

(ma.w)

eprasa.pl a03b6fa528

Jakich oszczędności spodziewają się urzędnicy po reformie oświaty w Raciborzu? Uzyskają je dopiero w 2029 roku

Oszczędności będą na etatach, nie na budynkach – mówiła na listopadowej sesji Magdalena Kusy komentując plany reorganizacji oświaty w Raciborzu. Mirosław Lenk przyznał: taka jest brutalna prawda i prognozował redukcję zatrudnienia w szkołach i przedszkolach. Prezydent Jacek Wojciechowicz podkreśla jednak, że Miasto po to dokonuje zmian w sieci, by ochronić miejsca pracy w oświacie.

O spodziewane oszczędności dla budżetu miasta pytali dziennikarze na konferencji przed środową sesją. Wyjaśnień udzielali obecni tam naczelnik wydziału edukacji, Krzysztof Żychski i prezydent Raciborza, Jacek Wojciechowicz.

– Ile wyniosą koszty reorganizacji sieci oświatowej?

– Mamy to policzone. Jakieś trzeba ponieść. One są oczywiście jednorazowe i nie są przesadnie wielkie. Chcemy stworzyć w nowych zespołach szkolno-przedszkolach takie warunki, żeby nie było tam gorzej niż w placówkach, gdzie dzieci są dzisiaj.

– Ile Miasto zaoszczędzi na reorganizacji sieci oświatowej?

– W 2026 roku te oszczędności będą niewielkie, dlatego że wszystkie zmiany wejdą w życie 1 września, czyli 8 miesięcy w roku placówki będą działać według starych zasad.

Potem będą płacone odprawy, jeśli się zdarzą sytuacje, że nauczyciele będą odchodzić na emerytury. To będzie się wiązało z kosztami. Oszczędności pojawią się w kolejnych latach. Są one liczone w milionach złotych. Co prawda z pakietu planowanych zmian wyłączono już Przedszkole nr 24 na Ostrogu, więc te szacunki trzeba modyfikować, ale będą to kwoty na poziomie 10 – 15 milionów złotych w skali roku. Mówimy nie o roku 27, gdzie ten proces dopiero będzie trwał. Pełną skalę oszczędności Miasto powinno osiągnąć w okolicach roku 2029.

– A jakie będą nakłady finansowe na reorganizację w 2026 roku?

– Jesteśmy na tą chwilę na etapie projektowania tych zmian. Nakłady będą dotyczyć w szczególności ZSP w SP15 i SP18.

Jeśli chodzi o przedszkole to tutaj placówka P13 jest dostosowana. Jeśli chodzi o SP4 to placówka funkcjonuje. W tym przypadku trzeba będzie doposażyć sprzętowo kuchnię, bo dzisiaj jest tam punkt wydawania posiłków. Stołówka jest gotowa, więc wydatki to będą dostosowania. Trzeba zrobić tak, żeby dzieci przedszkolne odnalazły się w ZSP. Bo nauka, dydaktyka w przedszkolu charakteryzuje się troszkę innymi wymaganiami niż w szkole. Na pewno będziemy chcieli zadbać o to, żeby sale były odświeżone, odmalowane, a podłogi wymienione. Sprzęt w tych placówkach mamy, więc wszelkiego rodzaju pomoce dydaktyczne na pewno zostaną przeniesione z placówki, z której dana jednostka się będzie przeprowadzała. Należy zadbać też o sanitariaty, o łazienki, o drogę ewakuacyjną. Tych kilka elementów to jest to, z którymi będziemy się musieli zmierzyć do września.

– Czy milion złotych wystarczy na te wydatki?

Dzisiaj takich konkretnych kosztów nie chcielibyśmy podawać, bo to zaraz zacznie żyć własnym życiem. Natomiast nie trzeba jakieś wielkiej wyobraźni, żeby wiedzieć, ile to może być. Mówimy tak naprawdę o dwóch placówkach, czyli o szkołach nr 15 i 18. W zakresie utworzenia pięciu czy sześciu sal lekcyjnych, które tak naprawdę już istnieją. Nietrudno sobie wyobrazić, że to nie są jakieś gigantyczne nakłady. Szczególnie w zestawieniu z potencjalnymi oszczędnościami, które możemy uzyskać zatrzymując tą spiralę wzrostu kosztów oświatowych, którą widzimy z każdym rokiem. W 2019 roku mieliśmy koszt oświaty na poziomie niecałych 70 milionów zł, a dzisiaj już mamy na ten cel 140 mln zł. To galopuje po prostu w taki sposób, że jak się nad tym nie zapanuje, to my jako Miasto będziemy mieli problem.

– Czy warto reformować dla niewielkich korzyści?

O oszczędnościach – korzyściach z reorganizacji rozmawiali radni na sesji listopadowej. Michał Fita mówił, że jak oszczędności wyjdą na poziomie kilkuset tysięcy złotych, to może nie warto ich w ogóle robić. Zgromadzili w sali Kolumnowej nauczyciele z SP13 bili mu brawo. – Chyba że to będą twarde i realne oszczędności, wtedy trzeba to rozważyć kosztem czynnika społecznego – dodał Fita. – Po to wszystko robimy, te przenosiny odkładamy w czasie, to wygaszanie ma potrwać, te oddziały chcemy przenosić 1:1, gdzie klasy z wychowawcami przejdą do innego budynku, po to, żeby miejsca pracy ochronić. Jak tego nie zrobimy, to demografia i tak dogoni szkołę – mówił na sesji prezydent Jacek Wojciechowicz.

Spierała się z nim Magdalena Kusy. – Chcecie ułatwić sobie sytuację. Proszę nie przedstawiać fałszywego obrazu. Prawdziwe oszczędności będą na etatach, a nie na budynku. Nauczyciele zachowają pracę na rok, nie sądzę by na dłużej. Bądźmy szczerzy – radna naciskała na prezydenta, by ten przyznał jej rację.

Wojciechowicz milczał, ale wypowiedział się Mirosław Lenk. – To jest brutalna prawda, ale tak to wygląda. Nie da się uniknąć redukcji zatrudnienia. Nie będziemy sztucznie utrzymywać zatrudnienia, nie mając dzieci w placówkach. Chcemy, żeby ludzie, co mają krótko do emerytury, dopracowali spokojnie. Miasto chce to centralnie kontrolować – podsumował M. Lenk.

(ma.w)

Sprzeciw wobec planów likwidacji: oświadczenia i banery

– Oczekujemy wstrzymania wdrażania zmian do czasu pełnej analizy, przedstawienia kompletnej dokumentacji oraz przeprowadzenia szerokich konsultacji społecznych – twierdzą obrońcy Przedszkola nr 23 przy ul. Mysłowickiej. Opór wobec „krzywdzących opinii oraz insynuacji" daje dyrekcja Przedszkola nr 10 (Ogrodowa). Na Polnej, gdzie placówka miałaby być wygaszona, zawisł baner z odciskami dłoni przedszkolaków i napisem „to drugi dom naszych dzieci".

„Niepotrzebne emocje, atmosfera konfliktu"

– Ostatnie wpisy internetowe, zawierające zarówno fałszywe sugestie, jak i oceny naruszające dobre imię naszej placówki. W części komentarzy pojawiają się sugestie, jakoby sytuacja naszej placówki wynikała z bliżej nieokreślonych względów lub powiązań o charakterze politycznym. Pragnę z całą stanowczością podkreślić, że tego typu tezy są całkowicie bezpodstawne. Przedszkole nr 10 funkcjonuje na takich samych zasadach, jak wszystkie pozostałe miejskie przedszkola, a decyzje dotyczące reorganizacji sieci oświatowej podejmowane są wyłącznie przez właściwe organy samorządowe – napisała do mediów Dorota Ferenc-Czerner kierująca placówką przy ul. Ogrodowej.

– Bolesne jest dziś obserwowanie narracji, która przedstawia naszą działalność w krzywdzącym, nieprawdziwym świetle, jakobyśmy byli placówką uprzywilejowaną lub stanowiącą „problem" wobec propozycji zmian dotyczących innych jednostek – kontynuuje D. Ferenc -Czerner.

– Nie mamy żadnych specjalnych względów ani nie jesteśmy w żaden sposób traktowani wyjątkowo. To, że na obecnym etapie reorganizacji możemy kontynuować działalność jako samodzielna placówka, wynika wyłącznie z decyzji organu prowadzącego i analizy warunków technicznych oraz możliwości organizacyjnych poszczególnych przedszkoli – zaznacza pani dyrektor.

„To poważne ryzyko"

Z przedszkola przy ul. Mysłowickiej nadeszło stanowisko: wyrażamy zdecydowany sprzeciw tak rozległym zmianom w tak krótkim czasie. Jesteśmy przekonani, że zaproponowana radykalna zmiana nie leży w szeroko pojętym interesie naszych dzieci i nie jest podyktowana troską o ich zrównoważony rozwój. Komunikację między magistratem a rodzicami w obliczu zaproponowanych zmian oceniamy jako niewystarczającą. – Nagła zmiana środowiska przedszkolnego stanowi poważne ryzyko naruszenia dobrostanu dzieci i osłabienia jakości ich codziennego funkcjonowania – czytamy w korespondencji firmowanej przez Przedszkole nr 23.

W placówce uważają, że połączenie jej z SP18 to błąd. – Sale i budynki szkolne z definicji nie są projektowane z myślą o najmłodszych dzieciach i nie zapewniają wymaganych standardów bezpieczeństwa, komfortu i rozwoju psychofizycznego, co potwierdzają zarówno polskie przepisy, jak i europejskie standardy. Przeniesienie przedszkola do budynku szkoły stanowi istotne ryzyko obniżenia jakości edukacji i opieki, wzrostu pobudzenia i stresu, większej konfliktowości, trudności adaptacyjnych, ograniczenia swobodnej zabawy, utraty środowiska wspierającego rozwój emocjonalny. – podkreślono w stanowisko dla mediów.

Do magistratu skierowano wniosek o udostępnienie następujących informacji publicznych związanych z projektem utworzenia Zespołu Szkolno Przedszkolnego oraz przeniesieniem dzieci do budynku szkoły, m.in.: dokładnych danych finansowych i analiz demograficznych, które stanowią podstawę planowanego połączenia i reorganizacji placówek.

(oprac. m)

eprasa.pl a03b6fa528

PRZEDSZKOLE NA ŻÓŁKIEWSKIEGO (P26) O REFORMIE OŚWIATY: trudno zrozumieć pośpiech i rodzaj zmian, które mają nastąpić

– Łączenie przedszkoli poprzez połączenie dwóch przedszkoli w jedno, w budynku jednego z nich, wydaje się być pewnego rodzaju złotym środkiem nieuniknionych zmian w naszym mieście – piszą do prezydenta Jacka Wojciechowicza i przewodniczącego rady Mirosława Lenka rodzice dzieci uczęszczających do Przedszkola nr 26 w Raciborzu.

OTO FRAGMENTY PISMA SKIEROWANEGO PRZEZ RODZICÓW:

Dzieci nie mogą bronić się same

Tak duże zmiany, w szczególności przeniesienie dzieci w nowe środowisko, bez swoich ukochanych pań, w warunki mniej komfortowe od tych, które mają teraz, będzie skutkowało utratą ich poczucia bezpieczeństwa. Zaburzy to także spokojny rozwój dzieci, a także wymusi na nich przejście kolejny raz procesu adaptacji przedszkolnej. Jest to absolutnie nie do przyjęcia dla nas rodziców.

Propozycja przeniesienia przedszkoli do szkół, w tym naszego Przedszkola nr 26, nie jest w naszej ocenie decyzją podyktowaną troską o dzieci, a także ochroną kadry przed utratą pracy. Proszę zauważyć, że aktualnie dzieci przebywają w miejscu dla nich przeznaczonym, komfortowym, ale przede wszystkim bezpiecznym. Uważamy, że samo stworzenie zespołów szkolno-przedszkolnych nie jest złym pomysłem, natomiast przeniesienie przedszkola do budynku szkoły jest rozwiązaniem złym, ponieważ nie da się, zwłaszcza w tak krótkim czasie, odtworzyć dzieciom warunków które mają obecnie w przedszkolu.

Drzemka wymaga ciszy

Przedszkole miałoby zostać włączone do budynku szkoły, co niestety nie jest dobrym rozwiązaniem ani dla dzieci szkolnych ani przedszkolnych ze względu na zupełnie rożny, podyktowany wiekiem, moment w rozwoju tychże dzieci. Dzieci przedszkolne, te najmniejsze, tzw. maluchy, potrzebują codziennych drzemek. Jest to gwarantem ich zdrowego rozwoju. Czas odpoczynku poprzez drzemki, czy jak w starszych grupach czas relaksacji, jest jednym z ważniejszych momentów przedszkolnej rutyny. Nie wolno ani pozbawić dzieci tego czasu, ani w żaden sposób go zakłócać. Niestety przebywając w jednym budynku ze szkołą nie można zagwarantować ciszy. Uniemożliwiają to miedzy innymi dzwonki w szkole czy hałas podczas przerw . Nawet jeśli skrzydło przedszkola będzie wydzielone, to wspomniany hałas nadal wystąpi, jest to bowiem niemożliwe do uniknięcia w jednym, tym samym budynku.

Problem z wyjściem do toalety

Kolejnym aspektem zmian wartym uwagi są toalety. W szkole toalety znajdują się na korytarzach, w przedszkolu w salach. O ile dzieci szkolne nie maja problemu z samodzielnym wyjściem do toalety, to u dzieci przedszkolnych jest to niemożliwe. Dzieci przedszkolne nie mogą poruszać się samodzielnie poza salą bez nadzoru osoby dorosłej. Toalety na korytarzu to nie drobna niedogodność, to przede wszystkim brak bezpieczeństwa i realny, ogromny problem dla nauczycielek. W tym momencie nauczycielki musiałyby wybierać, czy wyjść z dzieckiem do łazienki, czy zostać z resztą dzieci. Gdy dzieci w grupie jest 25 to problem ten należy pomnożyć przez 25, bo z każdym dzieckiem będzie taki sam dylemat. Ponadto łazienki w przedszkolu muszą posiadać odpowiednią ilość umywalek i chociaż jeden prysznic, czego nie ma w szkole. Łazienki w przedszkolu to nie tylko załatwianie potrzeb fizjologicznych, to też codzienne, wielokrotne mycie rąk, a także, jeśli pojawi się taka potrzeba, to umycie całego ciała. Dlatego tak ważne z punktu widzenia dzieci i bezpiecznej pracy z dziećmi jest stworzenie łazienek łatwo dostępnych i przystosowanych do ich potrzeb.

„Osiemnastka" nie ma placu zabaw

Następnym problemem w proponowanym przeniesieniu przedszkola do szkoły jest brak placu zabaw dla dzieci przedszkolnych. W żadnej z proponowanych szkół, tj. SP 15 i SP 18, nie znajduje się miejsce odpowiednie dla zabaw na dworze dla dzieci przedszkolnych. O ile w SP 15 możliwe jest stworzenie takiego miejsca, gdyż szkoła ta dysponuje odpowiednio dużym, niewykorzystanym obszarem na swoim terenie, to w przypadku SP 18 wydaje się to niemożliwe. SP 18 nie posiada już odpowiednio dużego, niezagospodarowanego miejsca na swoim terenie, na którym mógłby powstać taki plac zabaw. Wybudowanie placu zabaw na małym skrawku terenu, przy szacowanej liczbie około 125 dzieci, jest pomysłem kuriozalnym. Dzieci potrzebują miejsca do wybiegania się i swobodnego poruszania się podczas wyjścia na dwór. Ruch na świeżym powietrzu, na placu zabaw, ale także podczas swobodnych zabaw np. w gonitwę, jest gwarantem zdrowia naszych dzieci. W kontekście lokalizacji placu zabaw należy rozważyć dodatkowy aspekt: czy generowany przez dzieci hałas nie będzie dezorganizował zajęć lekcyjnych odbywających się w bezpośrednio sąsiadujących salach.

Przeniesienie kuchni wymaga więcej czasu

Jeszcze jedną bardzo ważną kwestią jest żywienie dzieci w przedszkolach. W tychże placówkach istnieją kuchnie, w których codziennie przygotowywane są posiłki dla dzieci. W przedszkolach, w przeciwieństwie do szkół, nie jest to tylko obiad, ale także śniadanie i podwieczorek. W SP 18 kuchni nie ma w ogóle, a wiec niemożliwe jest przygotowanie jakiegokolwiek posiłku. Trudno uwierzyć, w zapewnienia władz miasta, że kuchnia taka zostanie przeniesiona z któregoś z przedszkoli. To szumnie nazywane przeniesienie to przecież nie fizyczne przeniesienie urządzeń, blatów czy wszystkich niezbędnych akcesoriów. To przede wszystkim potrzeba przystosowania pomieszczenia na kuchnię, zgodnie z konkretnymi obowiązującymi przepisami. Są to bardzo poważne zmiany w sposobie użytkowania pomieszczenia, niemal niemożliwe do wykonania w czasie tak krótkim o jakim mowa w kontekście przeniesienia przedszkola do szkoły. SP 15 zdaje się być lepszym rozwiązaniem jeśli chodzi o żywienie dzieci w przedszkolu gdyż posiada kuchnię, natomiast dostarczenie śniadań, obiadów i podwieczorków musiałoby się odbywać przez przywiezienie ich z kuchni znajdującej się w innym bloku szkoły, na piętrze. Do stołówki, a także kuchni w SP 15 prowadzi co najmniej 20 schodów.

Zespoły zazwyczaj są małe

W Raciborzu, a także innych miastach, oczywiście funkcjonują, i to z powodzeniem, zespoły szkolno-przedszkolne, ale najczęściej jako właśnie osobne budynki, złączone wyłącznie administracyjnie. Tam, gdzie przedszkole znajduje się w budynku szkoły, mamy do czynienia zazwyczaj z małymi placówkami (np. wiejskimi). W takich przypadkach liczba uczniów i przedszkolaków jest niewielka… W omawianym przypadku mamy jednak do czynienia z dwiema największymi szkołami w Raciborzu, z których każda ma mniej więcej 600 uczniów. Do każdej ze szkół natomiast planuje się włączyć pięć oddziałów przedszkolnych, co daje kolejne 125 dzieci.

Uważamy, że tworząc zespoły szkolno-przedszkolne można uniknąć wyżej wymienionych problemów, zostawiając budynek przedszkola osobno, nie włączony do szkoły. Łączenie przedszkoli poprzez połączenie dwóch przedszkoli w jedno, w budynku jednego z nich, wydaje się być pewnego rodzaju złotym środkiem nieuniknionych zmian w naszym mieście. Administracyjnie przedszkole należałoby do szkoły wchodząc w skład wspomnianego zespołu szkolno-przedszkolnego. Co najważniejsze, pozwoliłoby to zachować zarówno warunki specjalnie przystosowane dla dzieci przedszkolnych, jak również wysoką jakość opieki i nauczania przez kadrę nauczycielską.

Przedszkole nr 26 jako jedno z głównych przedszkoli

Zasadnym byłoby utworzenie na terenie Raciborza kilku dofinansowanych, nowoczesnych przedszkoli, po jednym w różnych rejonach miasta. Mogłyby one powstać z połączenia przedszkoli ze słabszymi warunkami (schody, małe sale, mały teren, sąsiedztwo ruchliwej ulicy), a także tych mniej obsadzonych w jedno. Pozwoliłoby to zadbać o tylko kilka przedszkoli, eliminując potrzebę utrzymywania niepełnych placówek.

Przedszkole nr 26 mogłoby pełnić rolę jednego z głównych przedszkoli w Raciborzu elastycznie reagując na wahania ilości dzieci w wieku przedszkolnym w naszym mieście.

Przedszkole to, jako jedyne w tym rejonie, posiada odpowiednio duży teren, a także odpowiednią ilość sal, mogąc już w tej chwili zapewnić edukację przedszkolną 125 dzieciom w pięciu oddziałach. Wszystkie sale w przedszkolu są niezwykle przestronne, dobrze nasłonecznione, wszystkie posiadają łazienki, a także bezpośrednie wyjście na taras i przedszkolny plac zabaw. Sale wyposażone są w klimatyzację i posiadają bardzo dobre wyposażenie.

Propozycja bardziej ekonomiczna

Zdajemy sobie sprawę, że przedszkole wymaga pewnych nakładów finansowych, jak np. remont sal i łazienek czy naprawa dachu. W naszej ocenie jednak środki na remont przedszkola będą znacznie niższe niż środki potrzebne na przystosowanie szkoły do przyjęcia dzieci przedszkolnych. Jest to zatem propozycja nie tylko bardziej ekonomiczna od planów władz miasta, ale przede wszystkim propozycja zapewniająca dzieciom przedszkolnym pozostanie w obiekcie dla nich przeznaczonym.

Rodzice dzieci uczęszczających do przedszkola nr 26 w Raciborzu

**śródtytuły pochodzą od redakcji*

Więcej na ten temat:

eprasa.pl a03b6fa528

Wokół nas jest wiele osób w potrzebie. Szlachetna Paczka szuka darczyńców w naszym regionie



Szlachetna Paczka po raz kolejny dotrze m.in. do osób potrzebujących z Krzanowic i Krzyżanowic. Na zdjęciu widać osoby zaangażowane w ubiegłoroczną edycję w tym rejonie.

– Do głównych potrzeb należą: sprzęt AGD (lodówki, pralki, kuchenki), odzież, żywność i chemia gospodarcza. Potrzebny jest również opał oraz sprzęt rehabilitacyjny – wylicza Aleksandra Szmalec, Lider Rejonu Krzanowice/Krzyżanowice Szlachetnej Paczki. W tym roku wsparcie z tego obszaru trafi do 19 rodzin.

Można już wybierać tych, którym chce się pomóc. W sobotę, 15 listopada, Szlachetna Paczka udostępniła internetową bazę rodzin, które w tym roku czekają na wsparcie. Wśród nich są także mieszkańcy naszego regionu, m.in. z Krzanowic i Krzyżanowic. Liderką rejonu obejmującego te miejscowości jest Aleksandra Szmalec. – W tym roku zgłoszono dużo rodzin wielodzietnych i jest to przeważająca część włączonych rodzin, ale są również osoby starsze, schorowane, samotne oraz dziewczynka z niepełnosprawnością – mówi Nowinom.

Szlachetna Paczka po raz kolejny łączy darczyńców z konkretnymi osobami i ich realnymi potrzebami. Dzięki takiemu systemowi pomoc trafia dokładnie tam, gdzie jest najbardziej potrzebna, odpowiadając na prawdziwe – często bardzo podstawowe – braki w codziennym życiu ludzi zmagających się z trudnościami. Program co roku obejmuje wsparciem osoby starsze, samotne, chore, rodziny wielodzietne oraz tych, którzy nagle znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Paczki z pomocą trafią do potrzebujących podczas tzw. Weekendu Cudów, który w tym roku odbędzie się 13 i 14 grudnia.

– Warto zostać darczyńcą dla naszego rejonu, ponieważ to realna pomoc dla lokalnej społeczności. To często nasi sąsiedzi, koledzy z klasy naszych dzieci, a przede wszystkim osoby skromne, które nie potrafią a nawet wstydzą się prosić o pomoc. Wokół nas jest wiele osób, które nie dają po sobie poznać, że są w potrzebie – przekonuje Aleksandra Szmalec.

Na stronie www.szlachetnapaczka.pl można zapoznać się z opisami rodzin i wybrać tę, dla której przygotuje się dedykowaną pomoc. Szlachetna Paczka podkreśla, że najlepiej działać w grupie. Do wspólnego kompletowania niezbędnych rzeczy warto zaprosić przyjaciół, współpracowników lub znajomych ze szkoły. W ubiegłym roku średnio 31 osób angażowało się w przygotowanie paczki dla jednej rodziny.

(mad)

W Górkach Śląskich powstał ogród społeczny i naturalny plac zabaw



Zielona Baza w Górkach Śląskich została oficjalnie udostępniona mieszkańcom. *FOT. GCK NĘDZA*

W sercu Górek Śląskich powstała nowa przestrzeń dla dzieci i mieszkańców. „Zielona Baza", zlokalizowana nad brzegiem Suminki, została oficjalnie udostępniona w piątek 14 listopada podczas finałowego wydarzenia projektu realizowanego przez Gminne Centrum Kultury w Nędzy w ramach programu „Działaj Lokalnie".

W wydarzeniu wzięły udział dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. Jana Pawła II w Górkach Śląskich, które miały okazję poznać nową przestrzeń rekreacyjną oraz uczestniczyć w pikniku, kreatywnych warsztatach i zabawach na świeżym powietrzu prowadzonych przez główną inicjatorkę projektu, Joannę Kałużę.

Położona w otoczeniu lasu nad brzegiem rzeki Suminki Zielona Baza ma pełnić funkcję miejsca spotkań rodzinnych, naturalnego placu zabaw dla dzieci oraz ogrodu społecznego dla mieszkańców sołectwa. Jak informuje Gminne Centrum Kultury w Nędzy, w ramach realizowanego od czerwca 2025 r. projektu udało się przygotować miejsce ogniskowe, zbudować altanę z wierzby energetycznej, postawić domki dla dzieci i owadów, nasadzić drzewa oraz założyć dwie wzniesione grządki pod uprawę ziół i warzyw. Odbyły się również warsztaty fotograficzne i zielarskie prowadzone przez mieszkańców Górek.

Organizatorzy podkreślają, że sukces projektu nie byłby możliwy bez wolontariackiego zaangażowania mieszkańców, którzy wsparli zarówno prace koncepcyjne, jak i fizyczne. Szczególne podziękowania skierowano do grupy inicjatywnej projektu – Joanny Kałuży, Doroty Górskiej, Łukasza Kałuży i Tomasza Górskiego – „za ogromne zaangażowanie, pomysłowość i poświęcony czas".

Gminne Centrum Kultury w Nędzy zapowiada, że w przyszłości w Zielonej Bazie odbędą się kolejne inicjatywy skierowane do mieszkańców i dzieci. **(oprac. d)**

Kornowac i Vřesina planują dalsze działania. „To nowe otwarcie"

W partnerskiej gminie Vřesina u Hlučína odbyła się konferencja podsumowująca 20 lat współpracy z gminą Kornowac. Spotkanie poświęcono dotychczasowym projektom transgranicznym oraz planom na kolejne lata.



Starostka Obec Vřesina Bohuslava Krupová oraz Wójt Gminy Kornowac Grzegorz Niestrój podpisali memorandum o dalszej współpracy. *FOT. UG KORNOWAC*

14 listopada we Vřesinie u Hlučína (Czechy) odbyła się konferencja pod hasłem „Kornowac i Vřesina – 20 lat współpracy dla lepszej przyszłości". Wydarzenie nawiązywało do grudniowego jubileuszu partnerstwa obu samorządów.

Jak informuje Urząd Gminy w Kornowacu, podczas spotkania podsumowano dotychczasową współpracę i omówiono projekty realizowane w ostatnich latach, w tym przedsięwzięcia finansowane ze środków Unii Europejskiej. W programie znalazł się również wykład dra Jana Krajczoka pt. „Polsko–czeskie dziedzictwo Kornowaca i Vřesiny", poświęcony wspólnym uwarunkowaniom historycznym i kulturowym.

W trakcie konferencji podpisano memorandum o dalszej współpracy. Dokument sygnowali Starostka Obec Vřesina Bohuslava Krupová oraz Wójt Gminy Kornowac Grzegorz Niestrój. Wójt podkreślił w swoim wystąpieniu: „...wydarzenie ma szczególne znaczenie. To nie tylko kontynuacja – to nowe otwarcie. To moment refleksji nad tym, co udało się osiągnąć, ale także nad tym, jak chcemy kształtować naszą współpracę w kolejnych latach."

Jak przypomina urząd, współpraca Kornowaca i Vřesiny od 20 lat obejmuje projekty edukacyjne, kulturalne i sportowe, inicjatywy infrastrukturalne, działania umożliwiające pozyskiwanie środków europejskich, rozwijanie kontaktów między mieszkańcami oraz instytucjami, a także wzmacnianie rozpoznawalności obu gmin w regionie.

(d)

eprasa.pl a03b6fa528

Honorowi krwiodawcy wyszli w miasto. Pierwsza taka uroczystość centrum krwiodawstwa

■ Rozmawialiśmy z Roksaną Pytlik, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. W poniedziałek wręczyła w imieniu ministra zdrowia medale dla honorowych dawców krwi, którzy byli szczególnie szczodrzy w swoim współdziałaniu z RCKiK.

– Dzisiaj mamy szczególny moment, jeżeli chodzi o uhonorowanie honorowych krwiodawców, bo mija 90 lat tej idei, honorowego krwiodawstwa. Idea ciekawa, piękna. Z tej okazji wasza uroczystość, tym razem w UrbanLabie. Wykorzystała pani inną przestrzeń niż RCKiK, krwiodawcy wyszli w miasto.

– Po pierwsze, odniosę się najpierw do krwiodawców i do tego, że jesteśmy w UrbanLabie. Dla mnie najważniejsze było to, że my wyjdziemy w miasto, jak to pan ładnie określił. My się pokażemy innym, niech inni zobaczą, jak wyglądamy, niech inni też zobaczą, że jesteśmy otwarci. Przede wszystkim, że jesteśmy otwarci. Chciałabym, żeby Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa nie kojarzyło się tylko non stop z przewijającymi się problemami, które związane są w bardzo dużej mierze z czerwonym budynkiem. Także chciałam, żeby to było inaczej i myślę, że to się udało, że to się sprawdziło. Jesteśmy w Raciborzu, działamy między innymi w powiecie raciborskim i mamy możliwość korzystania z tego, co nam oferuje Miasto, oferuje Powiat, więc na pewno z tego korzystać będziemy, czego dzisiejszy dzień był przykładem. 90 lat honorowego krwiodawstwa. Uważam, że jest to tradycja bardzo piękna, bardzo zacna, którą należy kontynuować. I tak jak ostatnio na uroczystościach dotyczących niepodległości była mowa o tym, że niepodległość i historię trzeba pielęgnować, tak też trzeba pielęgnować zdrowie i pielęgnować ideę honorowego krwiodawstwa. Krwi nie można niczym zastąpić. Jeżeli to nie działałoby w takim systemie i jeżeli nie byłoby dawców, nie byłoby pracowników, nie byłoby Regionalnych Centrów Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Uważam, że bezpieczeństwo transfuzjologiczne, a tym samym nasze życie i zdrowie byłoby zagrożone. To co jest teraz i funkcjonuje, i to, że jesteśmy w Raciborzu, mamy oddziały terenowe – oddział terenowy w Rybniku, w Wodzisławiu, Jastrzębiu, uważam, że się bardzo dobrze sprawdza. A nasza kadra medyczna z panią dyrektor do spraw medycznych czuwają nad tym, żeby było bezpiecznie.

– Właśnie dyrektor do spraw medycznych powiedziała dzisiaj takie ważne słowa, że bez krwiodawców nie byłoby regionalnego centrum. Ale jak tę ideę wdrażać, rozpowszechniać wśród następnych pokoleń?

– Ogólnie uważam, że promocja, promocja i jeszcze raz promocja, ponieważ zapotrzebowanie na krew i jej składniki jest, co już niejednokrotnie podkreślałam. Wynika to z planowych zabiegów, wynika to z wypadków, wynika to też z różnych sytuacji zdrowotnych. Promocja plus to, że powinniśmy cieszyć się z tego i korzystać z tego, że mamy bardzo dobry zespół medyczny. No i ta opinia o nas, czyli o krwiodawstwie, powinna być dobra. Robimy wszystko, by odczarować – może to jest za duże słowo i nie do końca adekwatne – ale odczarować właśnie to, że krwiodawstwo zawsze się kojarzyło z problemami, problemami finansowymi. Krwiodawców jest bardzo dużo. Krwiodawstwo cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Liczba donacji stale rośnie, co nas też bardzo cieszy, ale tak, jak to podkreślam zawsze, świadczy to o zwiększonym zapotrzebowaniu na krew i jej składniki. Współpracujemy ze szkołami, współpracujemy z służbami mundurowymi. Obecność tutaj dzisiaj przedstawicieli z różnych sfer działalności w subregionie zachodnim świadczy o tym najlepiej, że robimy wszystko dla tej promocji. Mam nadzieję, że nam się uda. Mamy plany współpracy ze sportowcami. Jak już będzie tak daleko, pewnie chętnie się tym podzielimy. Więc bardzo trzeba postawić na promocję, no i na ten dobry wizerunek, ponieważ wiedzę i merytorykę mamy.

– Widziałem już sporo takich Dni Honorowego Krwiodawstwa, tych wyróżnień. Ta dzisiejsza była jedną z takich bardziej efektownych. Znów pani weszła na szczebel wyżej w organizacji tego wydarzenia.

– Ja uważam, że impreza była dla nas, przede wszystkim dla Honorowych Dawców Krwi. Dla nas, to znaczy dla pracowników. My pracujemy bardzo ciężko. Współpracujemy z Honorowymi Dawcami Krwi i jeżeli mamy coś zorganizować i mamy taką możliwość, ponieważ inni chcą z nami współpracować, chcą nam pomóc, to uważam, że z tego trzeba korzystać. A korzystać z rzeczy dobrych i rzeczy, które idealnie wpisują się w naszą ideę, no byłoby grzechem tego nie czynić. Czasami jest tak, że jeden bardzo krótki telefon na zasadzie: „Możesz?”, jest odpowiedź: „Tak, mogę. Kiedy?”. No po prostu trzeba z tego skorzystać. Tym bardziej że to jest promocja i dla nas, i dla tej drugiej strony. Ja się bardzo cieszę, że pani dyrektor Tańska jeszcze z czasów mojej pracy dla Ośrodka Pomocy Społecznej współpracuje ze mną i zawsze jest pozytywna odpowiedź na ten telefon. Zresztą Raciborska Telewizja Kablowa podobnie, czy ogólnie media, tak? To już są kontakty, które były wcześniej wypracowane. Dzisiaj przy pomocy współpracowników z centrum, bo umówmy się, we mnie rodziły się pomysły, one były gdzieś na papierze, a ktoś te pomysły musiał wdrożyć i naprawdę pracownicy centrum z panią kierownik Moniką Herzog byli bardzo w to zaangażowani i włożyli bardzo wiele pracy. Tym bardziej się cieszę, że to się spodobało. Co będzie dalej, zobaczymy. Musimy wymyślić coś, żeby była kolejna jakby pozytywna cegiełka dołożona.



■ Dyrektor RCKiK w Raciborzu, Roksana Pytlik wręcza medale honorowym krwiodawcom w Urban Labie

– Pani dyrektor medyczna jeszcze wspomniała, że czasy dla was niełatwe, bo państwo macie przed sobą cel do zrealizowania. Jest ten słynny plan naprawczy, wszyscy o nim mówią, wszyscy go obracają na wszystkie możliwe strony, ale tak naprawdę to jest wasza przyszłość.

– Jest na pewno bardzo ciężko i bardzo trudno, ponieważ zadłużenie centrum było bardzo duże, było bardzo dużo niespłaconych zobowiązań. Do tego należy regulować zobowiązania na bieżąco plus trzy kredyty na łączną wartość blisko 200 tysięcy złotych miesięcznie. Te liczby mówią same za siebie. Program naprawczy został złożony. Otrzymaliśmy odpowiedź. Musieliśmy udzielić jakichś wyjaśnień. Nazwałabym to raczej takimi wyjaśnieniami mającymi na celu doprecyzowanie. Została korekta złożona. Inne rzeczy, które się już dzieją, niezależnie od programu naprawczego, pomimo że zostały zawarte w tym programie naprawczym i określone w jakiejś czasoprzestrzeni. Cały czas bardzo dbamy o wydatki, o ekonomię, o gospodarkę finansową, gospodarkę materiałową. A do tego, tak jak przy okazji dzisiejszej uroczystości, prowadzimy wiele rozmów. Z kontrahentami, z naszymi wierzycielami. Bardzo dobrze prosperuje proces ściągania naszych należności. A obecność tutaj dyrektorów szpitali czy obecność prezesów jednostek medycznych z nami współpracujących świadczy o tym, że to się sprawdza. Prowadzimy też rozmowy z bankiem. I, pomimo że to zostało w tym programie naprawczym określone w czasoprzestrzeni nieco dalszej, czyli w takiej, kiedy ten program już zostanie zatwierdzony, te działania i tak niezależnie od tego są prowadzone, tak żeby można było wcześniej uzyskać ich efekty. Ja powiedziałam ostatnio, że realny jest termin 2027, kiedy będziemy mieć wynik dodatni. Ważniejsze dla mnie osobiście od tego wyniku dodatniego, oczywiście poza aspektem, że wynik dodatni równa się brak planu naprawczego, jest odzyskanie płynności finansowej, ponieważ bieżący obrót środkami finansowymi pozwala nam na swego rodzaju stabilność. Myślę, że jest to bardzo trudne, ale to idzie w tym kierunku, ponieważ naprawdę wszyscy jesteśmy zaangażowani, a dzisiejsza uroczystość potwierdza i obecność pracowników potwierdza to, że też w tym czynnie uczestniczą.

Rozmawiał Mariusz Weidner

eprasa.pl a03b6fa528

Wystarczy, że usłyszę: dziękuj nie dałabym rady. Wtedy widz

O nowych narzędziach, które podążają za coraz większą świadomością społeczną i usprawniają pracę wielu służb, z Aurelią Bindacz, przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy Domowej rozmawia Katarzyna Gruchot.

– Film Wojtka Smarzowskiego „Dom Dobry" obejrzało do tej pory 1,8 mln osób. Porusza ważny, ale i bolesny problem społeczny, którym pani zajmuje się od 13 lat. Jak te działania wyglądają na co dzień?

– Pierwszy zespół interdyscyplinarny, który zajął się przeciwdziałaniem przemocy domowej, wtedy nazywanej jeszcze przemocą w rodzinie, powstał w naszym mieście w 2012 roku. W jego skład weszli przedstawiciele różnych instytucji, w sumie 13 osób. Ja od początku pełnię w nim funkcję przewodniczącej będąc jednocześnie pracownikiem socjalnym Ośrodka Pomocy Społecznej w Raciborzu. Spotykamy się nie rzadziej niż dwa razy w miesiącu. Naszym głównym zadaniem jest to, żeby program przeciwdziałania przemocy domowej na naszym terenie, a także ochrony osób doznających przemocy domowej, sprawnie działał. W Raciborzu jest on realizowany cyklicznie i co więcej, mamy też specjalnie powoływaną grupę diagnostyczno-pomocową zajmującą się procedurami niebieskiej karty. Kiedy taka procedura jest zakładana, to w ciągu trzech dni musi ona trafić do przewodniczącego zespołu, który tę grupę powołuje. W jej skład wchodzi pracownik socjalny i dzielnicowy zgodny z rejonem zamieszkania osoby doznającej przemocy, ale w zależności od potrzeby może do niej dołączyć też specjalista, np. psycholog, kurator, pedagog czy asystent rodziny.

> **W 2024 roku na terenie gminy Racibórz było sporządzonych i trwało 187 procedur niebieskiej karty."**

– Czym jest procedura niebieskiej karty?

– To szereg różnych działań, które mają na celu pomoc osobom doznającym przemocy i zapewnienie im bezpieczeństwa. Niebieska karta to cztery formularze. Formularz A to zgłoszenie i rozpoczęcie całej procedury. Formularz B to dane teleadresowe instytucji i organizacji, do których może się zwrócić osoba dotknięta przemocą i który jest jej przekazywany. Formularz C to plan pomocy przygotowywany przez grupę diagnostyczno-pomocową, a formularz D to dokumentacja całej procedury sporządzona przez zespół interdyscyplinarny. Chcę podkreślić, że samo wszczęcie procedury niebieskiej karty nie jest jednoznaczne ze zgłoszeniem przemocy domowej jako przestępstwa do prokuratury. Niebieska karta idzie jednak za osobą doznającą przemocy, więc jeżeli na przykład wyprowadzi się ona do Krakowa, to my wysyłamy wszystkie informacje do działającego tam zespołu interdyscyplinarnego żeby oni się nią dalej zajęli.

– Kto może wszcząć procedurę niebieskiej karty?

– Niebieską kartę może założyć policjant, jeśli podczas interwencji uzna to za zasadne, lekarz, do którego trafi osoba z oznakami pobicia, pracownik socjalny, który dostrzega, że w rodzinie dzieje się coś niepokojącego, przedstawiciel Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, albo oświaty. Generalnie 90% niebieskich kart, które wpływają do zespołu, a stricte do mnie, to są karty które są jednak zakładane w trakcie interwencji policyjnej w miejscu zamieszkania. Co ważne, na to, by uruchomić procedurę niebieskiej karty nie musimy mieć zgody osoby doznającej przemocy, sami podejmujemy taką decyzję.

– Czy to dlatego, że kobiety boją się występować przeciwko swoim oprawcom?

– Pani Kasiu, nie mówmy stereotypowo, że to tylko kobiety są osobami doznającymi przemocy.

– Ale z raportu opublikowanego na stronie niebieskalinia.pl wynika, że sprawcami przemocy są w 93 – 95% mężczyźni, a jeśli robią to kobiety, to nie wobec mężczyzn tylko innych kobiet: matek, teściowych, córek. W Raciborzu jest inaczej?

– W 2024 roku na terenie gminy Racibórz było sporządzonych i trwało 187 procedur niebieskiej karty. W tych procedurach 19 kobiet było wskazane jako stosujące przemoc domową. Należy jednak pamiętać o tym, że po nowelizacji

> **Statystyka poszła do góry szczególnie w czasie covidu. To tak, jakby otworzono szafę z trupami."**

ustawy o przeciwdziałaniu przemocy, procedura niebieskiej karty nie jest sporządzana tylko dla osób, które wspólnie zamieszkują. Oprócz przemocy fizycznej, psychicznej, ekonomicznej i seksualnej włączono do niej również cyberprzemoc, czyli wszelkiego rodzaju zachowania przemocowe, które wiążą się z nagrywaniem, udostępnianiem tych nagrań w internecie, stalkowaniem i krzywdzeniem kogoś przy użyciu technologii cyfrowej. To też jest przemoc domowa. Również małoletnie dzieci, które do tej pory w procedurze niebieskiej karty wpisywane były jako świadkowie, po nowelizacji ustawy traktowane są jako osoby doznające przemocy.

– Jakimi dysponujecie narzędziami do walki z przemocą domową?

– Najpierw staramy się rozeznać sytuację ze strony osoby doznającej przemo- cy i ustalamy dla niej indywidualny plan działania. Sprawdzamy, czy jej bezpieczeństwo nie jest zagrożone. Proszę sobie wyobrazić, że o 23.00 w nocy zaczyna się awantura po spożyciu alkoholu, którą zgłaszają sąsiedzi. Drzwi się otwierają i osoba, która doznaje przemocy i jest straumatyzowana, przeżywa dodatkowy stres związany z obecnością policji i sąsiadów. To bardzo niekomfortowa sytuacja, w której nie da się wszystkiego opowiedzieć, zwłaszcza w obecności tego, kto stosuje przemoc. Na szczęście po nowelizacji ustawy policjanci dysponują nowymi narzędziami. Jeśli podczas interwencji ocenią, że bezpieczeństwo całej rodziny jest zagrożone, wtedy wydają na czas dwóch tygodni nakaz natychmiastowego opuszczenia mieszkania i zakaz zbliżania się sprawcy przemocy do osób, które tej przemocy doznają. Policjanci pilnują żeby zabrał on najpotrzebniejsze rzeczy i opuścił mieszkanie. Oczywiście ten czas może zostać przedłużony, jeśli osoba doznająca przemocy złoży odpowiedni wniosek w wydziale cywilnym Sądu

eprasa.pl a03b6fa528

ę, że była pani ze mną, inaczej ę, że nasza praca jest ważna



Rejonowego w Raciborzu. My zwykle przygotowujemy takie osoby do tego, żeby zdecydowały się na ten krok, jednak jako pracownicy socjalni możemy przeprowadzić z nimi tylko rozmowę. Pomoc psychologiczną zapewnia im Miejskie Centrum Profilaktyki "Drogowskaz", które mieści się przy ulicy Londzina. Działamy do momentu aż grupa diagnostyczno-pomocowa nie zdecyduje jednogłośnie, że przemoc ustała i brak jest zasadności do podejmowania dalszych działań. Po nowelizacji ustawy nie jest tak łatwo zamknąć procedurę niebieskiej karty. Jeszcze przez dziewięć miesięcy po zakończeniu procedury monitorujemy rodzinę.

Chcę podkreślić, że samo wszczęcie procedury niebieskiej karty nie jest jednoznaczne ze zgłoszeniem przemocy domowej jako przestępstwa do prokuratury."

– Czy kobiety z dziećmi wciąż trafiają do Domu Samotnej Matki z Dzieckiem „Maja"?

– Na szczęście takich sytuacji jest coraz mniej, bo nowe procedury idą w dobrym kierunku. Jak zaczynałam pracę w zespole ds. przeciwdziałania przemocy, to w zasadzie za każdym razem gdy chcieliśmy ochronić kobietę z dziećmi, kończyło się na tym, że trafiała do tego ośrodka. To ona musiała zostawić swój dom i wszystko co w nim miała, by uciekać z dziećmi od agresora, a nie na odwrót. Teraz to sprawca przemocy musi opuścić dom. Jeśli nie ma rodziny lub znajomych, u których mógłby się zatrzymać, to jest informowany, że może skorzystać z domu dla bezdomnych w Raciborzu. Co dwa dni funkcjonariusz policji sprawdza czy nakaz opuszczenia domu i zakaz zbliżania się nie jest łamany.

– Czy po 13 lat pracy w zespole zauważa Pani że zjawisko przemocy domowej maleje, zwiększa się, czy jest na tym samym poziomie?

– Niestety, z roku na rok jest tych zgłoszeń coraz więcej. Tylko w listopadzie trafiło do naszego zespołu 25 niebieskich kart. Statystyka poszła do góry szczególnie w czasie covidu. To tak, jakby otworzono szafę z trupami. Myślę jednak, że wynika to również z większej świadomości problemu, czemu sprzyjają wszelkiego rodzaju kampanie społeczne i chociażby film "Dom dobry", o którym pani mówiła. On pokazuje również to, że przemoc domowa nie dotyczy tylko patologicznych rodzin. Ona nie jest zależna od statusu społecznego ani ekonomicznego. Zdarza się w różnych środowiskach, w różnych miejscach i w tak zwanych "dobrych rodzinach" też. Jest związana z kryzysem, który dotyka wiele osób. A my mamy teraz większy obowiązek by takie karty zakładać i by się nimi wymieniać z innymi zespołami, żeby nie zostawiać ludzi samym sobie.

– Nowym narzędziem do walki z przemocą domową jest program terapeutyczny dla sprawców przemocy domowej. Na czym on polega?

– Zdarza się że ktoś przyznaje, że stosuje przemoc domową, ale to jest jedna osoba na trzydzieści. Natomiast cała reszta mówi, że nic takiego nie miało miejsca, że nie pamięta, bo była pijana a jeśli już sobie przypomina to tłumaczy, że została sprowokowana. Jest też spora grupa osób, które takie zdarzenia wypiera. Jeżeli widzimy, że jakaś osoba nie panuje nad swoimi emocjami i że mimo przeprowadzanych z nią rozmów to się powtarza, kierujemy ją na terapię. Wraz ze skierowaniem dostaje informację, że jeśli z niej nie skorzysta, może zostać ukarana grzywną. To są spore kwoty, ale w niektórych sytuacjach tylko one mogą coś zdziałać. W Raciborzu cykliczne zajęcia dla sprawców przemocy domowej prowadzi Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Zdrowia Psychicznego "Persona". Cykl trwa trzy miesiące i na koniec dostajemy informację, że wysłana przez nas osoba ukończyła go, co nie znaczy oczywiście, że zakończona zostanie procedura niebieskiej karty. Cieszę się jednak, że na terenie gminy Racibórz taki program jest, bo nie wszystkie gminy w Polsce do niego przystąpiły. Nasz zespół nie odnosi jakichś spektakularnych sukcesów, ale każdy z nich daje nam ogromną siłę i powód do działania. Wystarczy, że usłyszę: dziękuję, że była Pani ze mną, inaczej nie dałabym rady. Wtedy widzę, że nasza praca jest ważna, że jest potrzebna.

Zdarza się że ktoś przyznaje, że stosuje przemoc domową, ale to jest jedna osoba na trzydzieści."

eprasa.pl a03b6fa528

Poseł Michał Woś spytał o „tłuste koty” w Rafamet SA. „Czy premier ma wiedzę o tzw. desancie z Bytomia”?

Polityk PiS napisał interpelację do prezesa rady ministrów, a ta trafiła do ministra aktywów państwowych. Poseł zatytułował swe pismo: w sprawie tzw. tłustych kotów z Platformy Obywatelskiej w radzie nadzorczej Rafamet SA i pozorowanej sanacji spółki.



Jakie działania planuje rząd, aby przywrócić realne wsparcie dla produkcji, eksportu i miejsc pracy w Rafamecie – spytał poseł Michał Woś w swojej interpelacji

Woś o chaosie kadrowym i biznesowym

Michał Woś skorzystał z publicznego wystąpienia byłego prezesa spółki Rafamet SA w Kuźni Raciborskiej, Longina Wonsa wieloletniego prezesa i menedżera o bogatym dorobku. – W liście skierowanym do premiera oraz w rozmowie z prasą ujawnił on szereg faktów, które wskazują, że proces sanacji Rafametu ma charakter pozorowany, a decyzje kadrowe i finansowe podjęte przez Agencję Rozwoju Przemysłu (ARP) – głównego akcjonariusza – doprowadziły do pogłębienia problemów spółki – podał poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Woś wskazał koszty funkcjonowania organów korporacyjnych Rafametu i Odlewni Rafamet, które mają sięgać około 250 tysięcy złotych miesięcznie, mimo że spółka znajduje się w sanacji.

– Ośmioosobowa rada nadzorcza w Rafamecie i czteroosobowa w Odlewni Rafamet – w znacznej części obsadzona przez osoby powiązane politycznie, w tym działaczy Platformy Obywatelskiej z tzw. desantu bytomskiego – zauważył w interpelacji M. Woś, dodając, że rada pobiera wysokie wynagrodzenia, choć w okresie sanacji nie ponosi żadnej odpowiedzialności za decyzje gospodarcze. – Ta rada pełni funkcję czysto formalną – stwierdził.

Za opinią L. Wonsa, poseł Woś wymienił problemy Rafamet SA: rozchwianą sprzedaż, utratę kontraktów i odejście kluczowych pracowników po politycznych nominacjach do zarządu. – W spółce doszło do chaosu kadrowego i biznesowego – ocenił polityk z Raciborza.

Kto ponosi odpowiedzialność za polityczne nominacje?

Michał Woś zwrócił się z pytaniami, czy Kancelaria Prezesa Rady Ministrów lub Ministerstwo Aktywów Państwowych monitorują koszty funkcjonowania rad nadzorczej w Rafamet SA? Czy rząd planuje ograniczyć liczbę członków i wynagrodzenia rady?

Czy Premier ma wiedzę o politycznych nominacjach działaczy Platformy Obywatelskiej (tzw. desantu z Bytomia) do władz Rafametu i Odlewni Rafamet? Jeśli tak, kto ponosi za nie odpowiedzialność?

Jakie działania planuje rząd, aby przywrócić realne wsparcie dla produkcji, eksportu i miejsc pracy w Rafamecie, zamiast dalszego trwania w fikcji „procesu naprawczego”?

Wynagrodzenia są w ustawowych granicach

Odpowiedzi posłowi na temat sytuacji w spółce Fabryka Obrabiarek Rafamet S.A. w restrukturyzacji z siedzibą w Kuźni Raciborskiej udzielił minister aktywów państwowych Wojciech Balczun.

Wskazał, że to spółka notowana na rynku regulowanym prowadzonym przez Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie. Głównym akcjonariuszem Spółki, jest Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. (dalej: ARP), która posiada pakiet akcji stanowiący 95,5% jej kapitału zakładowego.

– Według przekazanych informacji wysokość wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej mieści się w ustawowych granicach wyznaczonych przez ustawę o zasadach kształtowania wynagrodzeń – podał W. Balczun.

– W odniesieniu do uwagi co do liczebności składu organu nadzorczego w przypadku spółek publicznych rada nadzorcza składa się z co najmniej pięciu członków. Aktualnie Rada Nadzorcza Rafametu liczy pięciu członków i jest to zgodne z przywołaną regulacją – to kolejna odpowiedź na pytanie posła.

Co kształtuje obecną sytuację finansową Rafametu?

– Według przedstawionych informacji osoby pełniące funkcję w organach spółki zostały wyłonione w sposób przewidziany w ustawie Kodeks spółek handlowych oraz w regulacjach wewnętrznych spółki, wykazując wymagane prawem doświadczenie i umiejętności. ARP dodatkowo wskazał, że iż każdy z członków Rady Nadzorczej uzyskał pozytywną opinię Rady do spraw spółek – oświadczył szef MAP.

Jak podał W. Balczun, w kwestii dotyczącej rozliczenia efektów decyzji ARP jako głównego akcjonariusza dot. sytuacji kadrowej i finansowej ARP wskazała, że obecna sytuacja finansowa spółki jest wypadkową uwarunkowań operacyjnych ukształtowanych w poprzednich okresach działalności i czynników rynkowych, w tym:

- wzrostu kosztów działalności (materiałów, energii, koszty pracownicze) wynikającego z globalnych zawirowań gospodarczych,
- wzrostu stóp procentowych,
- wydłużonego cyklu realizacji zamówień przy ograniczonym kapitale obrotowym,
- okresowych zmian kursowych (mocna waluta krajowa oznaczała spadek konkurencyjności sprzedaży eksportowej)
- historycznego uzależnienia od podstawowego asortymentu, jakim są obrabiarki i ograniczonej liczby zamówień w tym segmencie.

– Wskazane czynniki mają zatem charakter niezależny od relacji pomiędzy akcjonariuszami a spółką – padło w odpowiedzi na interpelację.

Spółka składa comiesięczne raporty

W zakresie pytania dot. przeprowadzenia audytu wykorzystania środków finansowych przez Rafamet z udzielonego przez ARP finansowania na mocy Umowy Inwestycyjnej z maja 2025 r. ARP wskazała, że spółka została umową zobowiązana m.in. do przekazywania comiesięcznych informacji oraz raportów. W Umowie Inwestycyjnej zobowiązała się także, że środki pieniężne otrzymane w ramach poszczególnych podwyższeń kapitału będzie wydatkowała wyłącznie na realizację założeń wynikających z harmonogramów rzeczowo-finansowych oraz opracowanych do przeprowadzenia podwyższeń kapitału zakładowego, biznesplanu i testu prywatnego inwestora.

Minister zajął też stanowisko w odniesieniu do zastrzeżeń co do skuteczności podejmowanych działań i celowości prowadzonego postępowania sanacyjnego. – Rafamet SA działając we współpracy z Zarządcą Spółki (spółką Rymarz Zdort Maruta Kubiczek Restructuring SA z siedzibą w Warszawie) prowadzi intensywne działania zmierzające do przygotowania i złożenia do akt sprawy planu restrukturyzacyjnego, który pozwoli na przeprowadzenie drugiej transzy podwyższenia kapitału zakładowego w ostatnim kwartale bieżącego roku na podstawie zawartej w maju 2025 r. Umowy Inwestycyjnej, która gwarantuje Spółce (po spełnieniu określonych warunków) finansowanie na poziomie 80 mln zł – przekazał W. Balczun.

Dotychczas, Rafamet SA otrzymał już 30 mln zł na ustabilizowanie sytuacji finansowej, a kolejne transze są przewidziane na IV kwartał 2025 r. (20 mln zł) oraz II i III kwartał 2026 r. (odpowiednio 20 i 10 mln zł).

Udzielone wsparcie ma na celu poprawę sytuacji finansowej spółki i odbudowę jej pozycji na rynku.

Nowe umowy i usługi oraz listy intencyjne

Szef resortu zapewnił, że spółka intensyfikuje bieżącą działalność gospodarczą, prowadząc rozmowy i negocjacje handlowe z kontrahentami. W ostatnim czasie – zgodnie z informacjami podanymi przez spółkę do publicznej wiadomości:

- podpisano dwie umowy na dostawę obrabiarek UGE dla Klienta z Rumunii na łączną kwotę ok. 9 mln zł;
- podpisano list intencyjny ze Spółką PKP Intercity Remtrak Sp. z o.o., którego przedmiotem jest zamiar sprzedaży obrabiarki do kół KCM 150N, a także list intencyjny z Polregio S.A. w sprawie planowanego wspólnego przedsięwzięcia w postaci stworzenia centrum regeneracji zestawów kołowych z wykorzystaniem hal i infrastruktury Spółki.

Spółka kontynuuje także rozmowy z kontrahentami w zakresie nowych zamówień produkcyjnych oraz realizuje działania ukierunkowane na poszerzenie oferty o nowe segmenty rynku przemysłowego.

W ostatnim okresie rozpoczęto świadczenie usług obróbki skrawaniem oraz współpracę z nowymi partnerami branżowymi. Działania te mają na celu zwiększenie stabilności przychodów i wsparcie realizowanego procesu sanacyjnego.

(oprac. m)

eprasa.pl a03b6fa528

Bezczynność jest wrogiem trzeźwości. Pod tym hasłem działa już 40 lat Klub Abstynenta „Helios”

Rozmawialiśmy na temat jubileuszu z przedstawicielem instytucji, która świętowała 40-lecie w październiku, prezesem Klubu Abstynentów Helios, Krzysztofem Czechem. To młody człowiek, który wie, że współczesność niesie ze sobą nowe uzależnienia.

Nowiny: – Pan reprezentuje jubilata, czyli 40-latka „Heliosa”, klub, którego jest pan prezesem. Proszę się przedstawić naszym Czytelnikom.
Krzysztof Czech: – Mieszkam w Raciborzu właściwie z krótką przerwą od urodzenia. Z Klubem Abstynentów związałem się po tym, jak niestety dopadło mnie uzależnienie i trafiłem do grup Anonimowych Alkoholików, ale szukałem też jakiejś innej alternatywy spędzania czasu i w ten sposób znalazłem klub. W tym roku obchodziliśmy 40. jubileusz i okazało się to dużym sukcesem, bo zaprosiliśmy i przedstawicieli urzędu miasta oraz zaprzyjaźnionych grup związanych z osobami uzależnionymi, oraz osoby, które towarzyszyły przy założeniu klubu, między innymi pana Jerzego Szpinetera, dzięki któremu w ogóle klub ma swoją siedzibę.

– Wasz klub mieści się niezmiennie przy ulicy Szkolnej na Płoni, przy zakładach Tokai Cobex. Tworzą państwo pewien taki krąg, taką społeczność ludzi, którzy ze sobą się dobrze czują, przyjaźnią się, wspierają.
– W czasie samego jubileuszu można było usłyszeć takie wzruszające historie, na przykład od dzieci alkoholików, którzy uważają, że działalność klubu uratowała im życie. Jak najbardziej ta działalność ma sens i może nie było o nas głośno ostatnio, bo przez kilka lat klub miał zawieszoną działalność. W tym roku wznowiliśmy ją poprzez wpis do KRS-u, wybranie nowego zarządu i planujemy w przyszłym roku już coraz intensywniej działać. Jeszcze w listopadzie zaplanowaliśmy imprezę andrzejkową. Ostatnio były organizowane warsztaty komunikacyjne, takie psychologiczne. W lecie na przykład organizowaliśmy ogniska. Mniej więcej raz w miesiącu staramy się jakieś wydarzenie zrobić. W tygodniu się spotykamy w poniedziałki i czwartki o godzinie 17:00 i serdecznie zapraszam zainteresowanych do nas.

– Osoby, które były założycielami klubu, takimi motorami napędowymi tego przedsięwzięcia, ich metryka już im nie pozwalała na to, żeby wciąż być tak aktywnymi. Pan reprezentuje młode pokolenie, pan jest nawet młodszy od samego „Heliosa”. Jeżeli mówimy o zagrożeniu związanym z nadużywaniem alkoholu, to dzisiaj wydaje się, że to jest jeszcze łatwiejsze, niż było kiedyś.
– Ma pan w pewnym sensie rację z tym, że niektóre osoby, które wcześniej prowadziły ten klub, już po prostu nie są w stanie tego kontynuować i my, jako ich następcy staramy się nastawiać nie tylko na problemy związane z alkoholem. Faktem jest to, że alkohol jest dziś łatwo dostępny. To nie pomaga w żaden sposób. Spotykają się u nas także osoby z innymi uzależnieniami, niekoniecznie od substancji psychoaktywnych. Jesteśmy, że tak powiem, otwarci na propozycje. Są też wśród nas osoby, które mają problem z nadmiernym objadaniem się czy nadmiernym korzystaniem z internetu i to jest też poważne zagrożenie, zwłaszcza wśród osób młodych. Prowadzimy też konsultacje odnośnie uzależnień, ze względu na to, że w Raciborzu na przykład nie ma już poradni uzależnień i próbujemy w jakiś sposób wypełnić tę lukę, która powstała. Można do nas przyjść i porozmawiać nawet jako osoba współuzależniona, czyli taka, która widzi problem u swojego członka rodziny, aby dowiedzieć się właśnie czegoś więcej o tej chorobie i jakoś spróbować rozwiązać ten problem.



Próbujemy pomóc osobom uzależnionym, żeby znaleźli jakieś kreatywne możliwości spędzania czasu – mówi Krzysztof Czech, prezes Klubu Abstynentów „Helios”

– Współpraca z psychologami, trenerami pozwala podjąć próbę zbudowania osób uzależnionych na nowo. Ktoś, kto ma pewne słabości, pewne wątpliwości, pewne niedostatki, na przykład u was poprzez rozmowę, różne techniki pomocy nabierze umiejętności poradzenia sobie w trudnych sytuacjach.
– Tak, zgadza się. Byłem bardzo pozytywnie zaskoczony reakcją uczestników tych ostatnich, motywacyjnych warsztatów u nas. Wiele z tych osób tak naprawdę nigdy nie miało okazji wziąć udziału w czymś takim i na pewno w pewnym stopniu poszerzyło to w jakiś sposób ich możliwości komunikacyjne. Bo na tym się opierały przede wszystkim te warsztaty. Liczę, że właśnie uda nam się częściej organizować takie spotkania.

– Jaka jest u was frekwencja, uczestnictwo w wydarzeniach czy warsztatach, czy po prostu spotkaniach klubowych?
– Jak kiedyś było u nas wydarzenie z grami retro, to mieliśmy nawet gości spoza znanego nam środowiska. Przychodzili rodzice z dziećmi i też była zabawa. Na ogniskach też się zdarzało, że przychodzili rodzice z dziećmi, więc przedział wiekowy osób, które korzystają z tego, że ten klub działa, jest, że tak powiem, pełny, bo od najmłodszych do osób, które już są na późnej emeryturze.

– Bo to też nie chodzi o to, że to jest przedsięwzięcie tylko i wyłącznie dla osób uzależnionych, z problemem uzależnienia, tylko także dla każdego, kto chciałby wesprzeć, kto chciałby uczestniczyć, bo to chyba ma też tę ideę, żeby ta społeczność, to społeczeństwo gdzieś funkcjonowało wspólnie.
– Owszem, my też jesteśmy otwarci na rodziny czy przyjaciół osób uzależnionych, oraz na osoby współuzależnione. Zresztą na spotkaniach w klubie często gramy na przykład w gry planszowe i przychodzą też tam moi znajomi, którzy normalnie nie są członkami klubu, ale przychodzą też po prostu sobie towarzysko pograć i bardzo się cieszę właśnie z tego powodu, że można znaleźć takie miejsce, żeby spędzać wolny czas. Nasze hasło to „Bezczynność jest wrogiem trzeźwości” i właśnie w ten sposób próbujemy pomóc osobom uzależnionym, żeby znaleźli jakieś kreatywne możliwości spędzania czasu, aby nie skupiać się tak bardzo na tym, że trzeba koniecznie wytrzeźwieć, tylko aby jakoś ten czas spożytkować, bo jak się wychodzi z jakiegoś nałogu, to najczęściej trzeba czymś zapełnić tę lukę, która nagle powstała i staramy się właśnie stworzyć takie bezpieczne miejsce, gdzie można rozwijać swoje pasje i zainteresowania.

– Na przykład wasza impreza andrzejkowa to jest coś, co pomaga się zintegrować. Rozumiem, że te okolicznościowe okazje, jak Andrzejki, czy Wigilijka, czy jakieś Walentynki, chcecie wykorzystywać do tego, żeby podtrzymywać tę więź.
– Planujemy wspólne zabawy, ale w przeciwieństwie do wielu imprez, które się odbywają gdzieś na mieście, na naszej nie będzie alkoholu z wiadomych względów. I jeżeli są takie osoby, które chciałyby się w jakiś sposób właśnie zabawić, a nie czuć tej pokusy związanej z uzależnieniem, to właśnie mają takie miejsce, gdzie mogą z tego skorzystać. Jeszcze to nie jest pewne, ale możliwe, że też będziemy organizować jakąś zabawę sylwestrową właśnie, żeby umożliwić tym osobom, które są uzależnione i nie chcą ryzykować spożycia alkoholu, żeby miały gdzie się podziać tego dnia, gdzie praktycznie wszyscy nastawiają się na szampana.

– Panie Krzysztofie, jeszcze pana zapytam jako prezesa, jako świeżego prezesa, bo pan jest tegorocznym prezesem, czyli człowiekiem, który stanął u steru Heliosa właśnie niedawno. Jakim by pan chciał, żeby ten Helios był, kiedy pan będzie kończył swoją prezesurę, kiedy przyjdzie taki czas, że to pan będzie przekazywał komuś pałeczkę, żeby dalej prowadził klub?
– Szczerze mówiąc, nie sięgałem jeszcze myślami tak daleko, bo to jest dla mnie na tyle świeża sprawa, że ciężko mi teraz powiedzieć. No obecnie skupiam się na tym, że działalność klubu i sama działalność w klubie też pozwala mi w jakiś sposób spełniać się i rozwijać również moje zainteresowania. Bo bezczynność jest wrogiem trzeźwości. Jak najbardziej mi też to odpowiada ze względu na to, że staram się, tak jak wcześniej mówiłem, zapełnić w swoim życiu tę lukę, która powstała po tym, jak odrzuciłem uzależnienie. I chcę rozwijać klub w ten sposób, aby największy pożytek był też dla mieszkańców Raciborza, bo wiem, że to jest problem, który może tak naprawdę spotkać każdego albo bliskiego, osoby, które, po których nawet nie widać, że one mogą mieć ten problem i żeby klub stał się właśnie takim miejscem swoistego odpoczynku, ale poza tym odpoczynkiem takiego zbudowania siebie na nowo, zbudowania jakiejś swojej nowej przyszłości, a przede wszystkim miejscem wsparcia na tej trudnej drodze do rzucenia nałogu, która zwłaszcza na początku jest najbardziej stroma.

Rozmawiał Mariusz Weidner

eprasa.pl a03b6fa528

Bajkowy Zamek, a nawet magiczny. Na święta: taneczne jasełka, żywa szopka, ogniska, Tobi z Monachium

Starosta Grzegorz Swoboda zorganizował 25 listopada konferencję prasową, na której zaprosił na wydarzenia przygotowane na Zamku Piastowskim w ramach programu świątecznego „Bajkowy Zamek".

Współgospodarze jarmarku

Swobodzie dyrektor Zamku Piastowskiego, Elżbieta Kula; dyrektor ośrodka dla osób niesłyszących i słabosłyszących, Agata Tańska; prezes Stowarzyszenia Kultury Ziemi Raciborskiej „Źródło", Aldona Krupa-Gawron, wicedyrektor Zamku Piastowskiego, Grzegorz Wawoczny, oraz prezes PKS-u, Damian Knura.

– Wspólnie właśnie z tymi jednostkami chcieliśmy zapowiedzieć i zaprosić wszystkich naszych mieszkańców, ale i gości do odwiedzenia powiatu raciborskiego, do odwiedzenia Zamku Piastowskiego w Raciborzu. Przygotowaliśmy, jak co roku, bardzo bogaty program. Obecność nasza ma pokazać współpracę i że poprzez współpracę można bardzo wiele osiągnąć – zapewnił starosta.

Powiedział, że towarzyszą mu współgospodarze wyjątkowego jarmarku świątecznego, który odbędzie się na zamkowym dziedzińcu.

Dwa weekendy zamiast miesiąca

Atrakcje „Bajkowego Zamku" przedstawił wicedyrektor Wawoczny. – W tamtym roku była pierwsza edycja, edycja doświadczeń. W tym roku druga, już uwzględniająca wiele postulatów, opinii, które zebraliśmy. Przede wszystkim skracamy ten jarmark. Nie będzie trwał cały miesiąc, ale dwa weekendy, ale za to bardziej intensywne – mówił pan Grzegorz.

– Sobota, niedziela. To jest taka aura, która sprzyja trzem, czterem godzinom takiej wspólnej integracji i tak się też będzie działo w tym roku. Będą większe gwiazdy. Ja tylko przypomnę, że jarmark współfinansuje Powiat Raciborski, który prowadzi, odbudował Zamek Piastowski – kontynuował zastępca dyrektora Zamku.

Powiedział o dwóch ważnych partnerach. – Pani Agata Tańska i Ośrodek dla słabosłyszących i niesłyszących w Raciborzu, który przygotowuje się do świętowania 110-lecia i my się w ten sposób z tą placówką Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego w to wpisujemy. Stowarzyszenie „Źródło", z którym już od wielu miesięcy współpracujemy. Udała nam się bardzo śląska biesiada w sierpniu i chcemy tę współpracę kontynuować, bo jest to mega atrakcyjne. Powiat raciborski to jest nie tylko Racibórz, ale wszystkie gminy dookoła. Jest wielu mieszkańców identyfikujących się ze śląską kulturą. Stąd też nie możemy być na to głusi i tę śląską kulturę w takim najlepszym wydaniu, lokalnego folku, tak byśmy to powiedzieli, tutaj dzięki Stowarzyszeniu „Źródło" mamy – podkreślił Wawoczny.

Mikołaj przyjedzie z tancerzami

„Bajkowy Zamek" zacznie się 6 grudnia od Parady Świętego Mikołaja. – Legendy mówią o tym, że zawsze Święty Mikołaj 6 grudnia na Zamku się pojawiał. W tym roku też się pojawi z paradą, która będzie połączona z uroczystym rozświetleniem choinki, rozświetleniem zamku i wieczornym koncertem muzyki, największe szlagiery, przeboje polskiej muzyki rozrywkowej. To jest lokalna grupa Pompa Band. I oczywiście otworzymy strefę gastro i nowy ogródek – letni co prawda, ale zaadaptowany na zimę z pięknymi światełkami. To jest też inwestycja realizowana dzięki Powiatowi Raciborskiemu w Kaplicy Zamkowej. Znów pojawi się szopka, będzie ładniej kaplica zamkowa oświetlona – informował Wawoczny.

Opowiedział o nowości, która wydarzy się 6 grudnia, gdy Mikołaj przyjedzie na Zamek z tancerzami Stowarzyszenia „Źródło", którzy nie tylko będą tańczyć, ale będą też zachęcać do tego, żeby razem z nimi się pobawić i tego folkloru śląskiego w takiej formie zabawowej troszeczkę poczuć. W niedzielę gwiazda – Tobi z Monachium, ulubiony w Raciborzu i w okolicach, w programie bożonarodzeniowym. Nie zabraknie strefy gastro. – Żeby zrobić Zamek miejscem przebywania przy ogniskach. O, to jest też taka ciekawostka, że będą ogniska rozpalone, więc będzie można się ogrzać – zauważył G. Wawoczny.

Koni nie zabraknie

Kolejny weekend, to trzy dni zabawy. Jeden szczególny, 12 grudnia – Pociąg Marzeń Dziecięcych. – Przyjadą do nas dzieci z całego województwa specjalnym pociągiem Kolei Śląskich po to, żeby się tutaj bawić na Zamku Piastowskim. Śląski Urząd Marszałkowski też robi duży prezent dla mieszkańców powiatu raciborskiego, bo przez trzy dni będziemy mieli żywą szopkę, będziemy mieli ogromne miasteczko konne z wieloma atrakcjami. Będą darmowe przejażdżki bryczką, oprowadzanki, masę tych atrakcji konnych, które nam się sprawdziły podczas akcji „Wakacje w Powiecie". Oczywiście też strefa gastro, oczywiście przez cały czas DJ, muzyka i masę rzeczy takich, które generalnie sprowadzają się do zapewnienia mieszkańcom całego powiatu przez trzy czy cztery godziny takiego fajnego miejsca do wypoczynku, integracji, skosztowania lokalnych smaków – zapowiedział wicedyrektor Zamku Piastowskiego.



Konferencja prasowa na Zamku Piastowskim zapowiadająca świąteczne atrakcje w ramach weekendów – Bajkowy Zamek

Wawoczny dodał, że strefa gastro będzie działać pod hasłem „Wyspa Smaków". – To będą i słodkości, pączki robione na miejscu i wiele, wiele innych atrakcji. – Naszym sponsorem w tym roku pierwszy raz jest Browar Racibórz, który się do tego dołożył, to może na tyle poprzestańmy, że oprócz tych słodkości i innych rzeczy będzie też coś z browaru – podsumował Grzegorz Wawoczny.

(KuKi, ma.w)

13 mln zł nadwykonań w szpitalu na Gamowskiej. „Nie wiem kiedy nam zapłacą"

– Sytuacja finansowa naszego szpitala jest dość skomplikowana – przyznał dyrektor naczelny raciborskiej lecznicy Ryszard Rudnik poproszony na sesji przez starostę o omówienie bieżącej działalności szpitala rejonowego. – Płatności z Narodowego Funduszu Zdrowia nie są terminowe – dodał R. Rudnik.

Dyrektor Rudnik podał radnym, jaki jest aktualny sposób finansowania szpitala. Lecznica utrzymuje się z ryczałtu podstawowego, który – jak podał R. Rudnik – NFZ płaci zawsze, w ratach miesięcznych. – To jest połowa naszego kontraktu i to nam płacą regularnie – zapewnił radnych dyrektor na sesji 25 listopada.

Jako problematyczne określił płatności za świadczenia odrębnie finansowane – limitowane i nielimitowane. Wyjaśnił, że świadczenia limitowane muszą być zapłacone przez NFZ, ale jeśli chodzi o świadczenia nielimitowane, to sposób ich rozliczenia jest inny i NFZ nie ma obowiązku pokryć tych rachunków. Właśnie w przypadku tych ostatnich świadczeń, podejmowane są w ostatnich latach decyzje o wstrzymaniu zabiegów planowych.

Łączna liczba przekroczeń w budżecie szpitala 2025 wynosi 12,9 mln zł, z czego:

- świadczenia limitowane – do wysokości określonej przez NFZ – stanowią wartość 5,8 mln zł;
- świadczenia nielimitowane – 4,3 mln zł

– Na dziś są one zapłacone tylko za pierwszy kwartał 2025 roku, do marca, a na te 4,3 mln zł udzieliliśmy świadczeń do końca października; NFZ ma w planie zapłacić szpitalom za drugie półrocze, jednak pokazują się właśnie aneksy w rozliczeniach, tylko do końca czerwca – mówił na sesji R. Rudnik.

Przekroczenia w ryczałcie szpitala na Gamowskiej wyniosły łącznie 2,5 mln zł.

– Na dziś mamy prawie 13 mln zł nadwykonań i jest to znacząca kwota. Mam nadzieję na zapłatę, ale kiedy ona nastąpi, to nie wiem. Byłem w NFZ dwa tygodnie temu i wiem, że fundusz jest skłonny zapłacić, ale czekają na środki z centrali – podsumował na sesji listopadowej Ryszard Rudnik.

Miesiąc wcześniej informował, że szpital musi wstrzymać przyjęcia na zabiegi planowe w związku z zaległościami w płatnościach ze strony NFZ. **(ma.w)**

eprasa.pl a03b6fa528

Ukraińcy chcą tworzyć z raciborzanami jedną społeczność. Mateusz Wiecha o działaniach integracyjnych wobec uchodźców wojennych

- **Mateusz Wiecha opowiedział Nowinom o wspólnych przedsięwzięciach Raciborskiego Centrum Kultury i Raciborskiego Funduszu Lokalnego.**
- **Pan Mateusz spaja aktywność obu tych podmiotów, jeśli chodzi o działania adresowane w kierunku mieszkańców Raciborza, którzy są uchodźcami z terenów wojennych z Ukrainy.**
- **Mowa o dłuższym okresie, bo od końca wakacji, ale też niedawno były aktywności. Jak te dwie instytucje współdziałały na polu zaznajamiania Ukraińców z Raciborszczyzną, jak również ich zaprzyjaźniania się z tą ziemią?**

Dużo osób, które są w Raciborzu, postanawia zostać

Te działania prowadzimy od samego początku wojny i dzięki temu, że wtedy poznaliśmy się z dużą grupą tych osób z Ukrainy przyjeżdżających do nas wraz z rozpoczęciem się wojny, to teraz utrzymujemy kontakty i chcielibyśmy jakoś też te kontakty pielęgnować i też kontynuować te działania, ponieważ widzimy, że jest taka potrzeba. Poza tym ciągle napływają nowe osoby i też my sobie z tego nie zdajemy sprawy, ale jakby ta migracja cały czas ma miejsce, a z drugiej strony dużo osób, które są w Raciborzu, tu postanawia zostać. I to są osoby, które już tutaj kupują mieszkania, budują domy i będą z nami już tutaj na zawsze. Więc myślę, że słowo integracja jest takim słowem kluczem i musimy ją dalej prowadzić i starać się po prostu utrzymywać dobre relacje z tymi osobami, tworząc jedną po prostu społeczność.

Mamy w tej chwili dwa projekty w trakcie realizacji i jeden z nich został dofinansowany przez miasto Racibórz. To nie była duża kwota, ale ona pozwoliła nam zorganizować kilka bardzo ważnych działań. Ten projekt ma taki wymowny tytuł: „Integracja kulturalna uchodźców z Ukrainy mieszkających w Raciborzu" i ta integracja kulturalna nam się wydaje bardzo ważna. To znaczy, żeby nie tylko oswajać się ze sobą jako z ludźmi mającymi różne narodowości, ale żeby zaznajamiać ich właśnie z naszą kulturą, adaptować ich do naszego miejsca, do tego miejsca pobytu, w którym są, które stanie się dla nich być może nowym domem albo już się takim stało. Oni muszą poznawać naszą historię, nasze tradycje, naszą kulturę. Racibórz jest takim miastem, miejscem w ogóle na mapie dosyć ciekawym pod tym względem, bo jest wielokulturowy i ma taką historię. To jest fajny kontekst, żeby tych ludzi oswoić z naszą tożsamością kulturową, która też jest wielokulturowa, bo napływowa i tak dalej.



Mateusz Wiecha z RFL i RCK mówi, że działania tych placówek mają na celu oswoić uchodźców z Ukriany z raciborską tożsamością kulturową. – Która też jest wielokulturowa, bo napływowa i tak dalej – uważa Wiecha

Pieniędzy na takie działania jest coraz mniej

To działanie przede wszystkim z dofinansowania z Urzędu Miasta Racibórz udało nam się zorganizować coroczny piknik integracyjny w tym roku, który odbył się w sierpniu. To już jest taka tradycja nasza. Cztery lata pod rząd organizujemy te pikniki i gdyby nie te środki, to byśmy go w tym roku nie mogli zorganizować. Tych pieniędzy na takie działania jest coraz mniej. A ten piknik udał się przepięknie, bo tam mieliśmy właśnie tą w pełnym tego słowa znaczeniu taką integrację kulturalną. Między innymi nasze zespoły folklorystyczne ze Strzechy wystąpiły z krótkim repertuarem dla tej grupy Ukraińców. Natomiast oni pokazali nam własne stroje ludowe, tradycyjne. Wymieniliśmy się informacjami na temat tych strojów. Pośpiewaliśmy razem, polskie piosenki i ukraińskie piosenki. Była wspólna biesiada i zabawa. Naprawdę wyszło bardzo fajnie i nawet nie spodziewaliśmy się, że właśnie ten aspekt kulturowy tak dobrze wybrzmi w tym miejscu. A odbyło się to w Strzesze i też podkreślaliśmy, że to jest dawny Dom Polski w Raciborzu, który też przechodził różne momenty, ale był tą ostoją polskości w Raciborzu. Oni to przyjęli z dużym jakby zrozumieniem, entuzjazmem. Opowiadali nam o takich miejscach też u nich, więc myślę, że ta integracja kulturalna tutaj się udała w 100%.

Mają problemy z ich uznawaniem w przestrzeni publicznej

Oprócz tego prowadzimy już kolejną edycję kursów języka polskiego dla osób z Ukrainy z podziałem na grupy, ponieważ tam są osoby, które bardzo słabo mówią po polsku i są takie, które już są dłużej, mówią lepiej, ale one cały czas się chcą uczyć, bo jeszcze mają problem z tym akcentem. Mówią o tym, że mają też problemy, takie powiedzmy z ich uznawaniem w przestrzeni publicznej. Mamy takie osoby, które na przykład pracują w sklepach i mówią, że spotykają się bardzo często z niechęcią, kiedy ktoś słyszy akcent ukraiński. Zdarzają się zachowania takie z pogranicza mowy nienawiści i tutaj my też staramy się temu przeciwdziałać, a te osoby naprawdę chcą się z nami integrować. Tylko potrzebują do tego pomocy i wsparcia. To jest prosty mechanizm. My po prostu staramy się w taki sposób, jak możemy, jakąś cegiełkę dołożyć do tego, żeby nam się wszystkim lepiej żyło ze sobą.

O pieniądze wnioskujemy jako Raciborski Fundusz Lokalny, jako organizacja pozarządowa. Już od ponad dwóch lat, takim partnerem bardziej powiedzmy technicznym, logistycznym jest dla nas Raciborskie Centrum Kultury, które wspiera nas chociażby poprzez bazę lokalową, poprzez to, że możemy niektóre działania przeprowadzić w budynkach centrum. Lepszego miejsca nie ma na takie działania, to jest świetna sprawa. Również współpracujemy z Powiatowym Centrum Sportu. W tamtym roku ta współpraca była dosyć intensywna. W tym roku jeszcze jesteśmy można powiedzieć przed, ale mam nadzieję, że coś w tej sprawie też nam się uda wskórać. Jesteśmy bardzo wdzięczni za zrozumienie władz samorządowych. Osobiście dziękuję dyrekcji Raciborskiego Centrum Kultury za otwartość i empatię w tych sprawach. Działamy dalej.

Ile jeszcze? Tyci, tyci

W międzyczasie udało się pozyskać drugi projekt z rządowego programu „Moc Małych Społeczności" i tam napisaliśmy taki projekt nawiązujący do poprzednich projektów. Miały taki zbiorczy tytuł „Together". W każdym projekcie pisaliśmy „Together", czyli razem. One się różniły później, ale ogólnie to było słowo klucz, że budujemy jakąś wspólnotę i staramy się być razem. W tym roku ten projekt nazwaliśmy „Razem moc wspólnoty społeczności Raciborza". Udało się też pozyskać pieniądze na pewne działania. Między innymi w ubiegłym tygodniu zorganizowaliśmy wycieczkę w góry. To też już była pewnego rodzaju tradycja, bo w tamtym roku z innej dotacji pojechaliśmy na czterodniowy wyjazd w Tatry i to była świetna wycieczka integracyjna z młodzieżą. Natomiast w tym roku zorganizowaliśmy tylko jednodniową wycieczkę, bo nie mieliśmy większych środków, w Beskid Śląski. Dokładnie wchodziliśmy takim szlakiem na Halę Rysianka. Na Hali Lipowskiej zjedliśmy obiad w schronisku. Udało nam się zdążyć dzień przed deszczem. Co ciekawe, następnego dnia zobaczyłem już relacje z Hali Rysianka, gdzie już był śnieg, a myśmy jeszcze przechodzili przez taką piękną aurę mgły i takiej chmury otaczającej szlak. Udało nam się piękne zdjęcia zrobić. Co ciekawe bardzo była wiekowo zróżnicowana grupa. Poszła z nami między innymi taka pani Luba, która dwa miesiące temu przyjechała, jeszcze nie mówi po polsku i jest już, że tak powiem, słusznego wieku i chyba nie do końca się spodziewała, że będzie to jednak 625 m przewyższenia i prawie 12 km trasy. Powiem szczerze, że trochę żeśmy się zaczęli obawiać w trakcie, czy ona przejdzie tą trasę, ale ona bez zająknięcia, bez jakiegoś żalu albo złości poradziła sobie. Jak już wracaliśmy, to cały czas pytała: ile jeszcze? Ponieważ nie mówi dobrze po polsku, to w pewnym momencie zaczęła używać takiego sformułowania: „tyci, tyci". Ja mówię: „Tak, jeszcze tyci, tyci". No i tak żeśmy schodzili i dotarliśmy przed zmierzchem do autobusu. Wróciliśmy szczęśliwie do Raciborza. Cała grupa była bardzo zadowolona.

(Notował ma.w)

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. ustawy o gospodarce nieruchomościami

Wójt Gminy Kornowac

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Kornowac przy ul. Raciborskiej 48, na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.kornowac.pl) został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę na okres do 10 lat w trybie bezprzetargowym.

eprasa.pl a03b6fa528

A jednak Rzym!

KS. DANIEL JASZCZYSZYN

Szczęść Boże, dzień dobry! W dniu 1 listopada 2025 r., podczas specjalnej liturgii w Bazylice św. Piotra w Rzymie, papież Leon XIV ogłosił św. John Henry'ego Newmana doktorem Kościoła – tytuł najwyższego honoru teologicznego, który Kościół Katolicki przyznaje postaciom szczególnie znaczącym dla nauki i życia chrześcijańskiego. Tym samym do grona wielkich Doktorów Kościoła – takich jak św. Augustyn czy św. Tomasz z Akwinu – dołączył Anglik-konwertyta, którego życie i pisma zasługują na bliższe poznanie.

Biografia

John Henry Newman urodził się 21 lutego 1801 roku w Londynie jako najstarszy z sześciu dzieci w rodzinie Johna i Jemimy Newmanów. Jego ojciec był bankierem, a matka z rodziny hugenockiej, która uciekała z Francji po odwołaniu edyktu nantejskiego. Dorastał w rodzinie anglikańskiej, wychowany w wierze Kościoła Anglii, od najmłodszych lat miał kontakt z Pismem Świętym i religijną lekturą. Edukację rozpoczął w szkole w Ealing, a następnie podjął studia w Trinity College w Oxfordzie. Już w latach młodzieńczych – około 15. roku życia – Newman przeżył głęboki wewnętrzny zwrot duchowy, który sam określał jako „pierwszą konwersję": „Kiedy miałem piętnaście lat, zaszła we mnie wielka zmiana myśli… wierzyłem, że zostanę przeznaczony do wiecznej chwały".

W 1824 roku przyjął święcenia diakonatu w Kościele anglikańskim, a w 1825 roku święcenia kapłańskie. W Oxfordzie pełnił funkcję wykładowcy i wkrótce stał się znaczącą postacią tamtejszego środowiska akademickiego i kościelnego. W 1828 został wikariuszem parafii przy kościele uniwersyteckim św. Marii w Oksfordzie – parafii, która stanowiła centrum jego aktywności duszpasterskiej w tamtym czasie.

Pod względem duchowym i intelektualnym Newman był głęboko świadomy otaczającej go epoki – zmagał się z problemami sekularyzacji, liberalizmu, nowoczesnej myśli, a także z wyzwaniami dla wiary w czasach szybko zmieniającego się świata. Jego życie nie było „komfortową" ścieżką akademicką – wkrótce pojawiły się konflikty, wątpliwości, napięcia zarówno wewnątrz Kościoła anglikańskiego, jak i ze środowiskiem akademickim.

Newman zmarł 11 sierpnia 1890 roku w Edgbaston (Birmingham) w Anglii. W późniejszym czasie został beatyfikowany 19 września 2010 przez papieża Benedykta XVI, a kanonizowany 13 października 2019 przez papieża Franciszka.

Motywy konwersji z anglikanizmu na katolicyzm

Kluczowym momentem w życiu Newmana była jego coraz głębsza refleksja nad naturą Kościoła, autorytetem, tradycją i ciągłością chrześcijaństwa. Zaczął angażować się w tak zwany „Oxford Movement" – ruch w Kościele Anglii, który w latach 30. XIX wieku stawiał sobie za cel przywrócenie anglikańskiej wspólnocie elementów „kościelnych" i liturgicznych, które zdaniem uczestników zostały zaniedbane po reformacji. Newman okazał się jednym z najważniejszych intelektualnych liderów tego ruchu: w latach 1833-1841 wydawał wspólnie z innymi serię „Tracts for the Times", której celem było podkreślanie znaczenia tradycji apostolskiej Kościoła, papieskiej i episkopalnej ciągłości oraz sakramentalności.

Jednak im głębiej Newman badał wczesnochrześcijańskie źródła, Ojców Kościoła i historię doktryny, tym bardziej dochodził do przekonania, że Kościół katolicki – z jego tradycją, hierarchią i nauką – lepiej odpowiada pierwotnej wspólnocie uczniów Chrystusa niż współczesny Kościół Anglii. W swoim słynnym pisanym dziele „Apologia pro vita sua" (wydanym w 1864 r.) Newman przedstawił własną autobiografię, w tym motywy swojej decyzji: „Zdarzyło mi się, że uznałem wspólnotę katolicką za Kościół apostołów" – pisze uczciwie.

Również motyw często podkreślany w jego pismach to prymat sumienia: Newman był przekonany, że wierzący nie może być biernym odbiorcą, lecz musi zgodnie z własnym sumieniem i rozumem zbadać, czy dana wspólnota rzeczywiście wiernie przekazuje depozyt wiary. W tym kontekście decyzja o przejściu do Kościoła katolickiego była dramatyczna – wiązała się z utratą pozycji, przyjaciół, a nawet pewnego rodzaju odrzuceniem ze strony środowiska anglikańskiego. Newman przyznał, że „był na łożu śmierci" jeśli chodzi o swoją przynależność do Kościoła Anglii.

Podsumowując: osobisty motyw konwersji Newman wiązał z poszukiwaniem prawdy, autentyczności Kościoła apostolskiego, przestrzegania tradycji i hierarchii, ale także – głęboko – z doświadczeniem sumienia i rozeznania powołania. Nie było to dokonanie łagodnego przejścia – była to decyzja wymagająca odwagi, cierpienia i konsekwencji.

Dorobek intelektualny i znaczenie dla Kościoła

Dlaczego więc Kościół Katolicki – a w szczególności Papież Leon XIV – uznał Newmana za doktora Kościoła? Aby to zrozumieć, należy przyjrzeć się jego wkładowi teologicznemu, apologetycznemu i edukacyjnemu.

Po pierwsze, Newman w swoich pracach podjął problem rozwoju doktryny. W erze XIX-wiecznej wielu myślicieli uznawało doktrynę za coś statycznego — Newman ukazał, że doktryna może i powinna rozwijać się, zachowując jednocześnie ciągłość z depozytem wiary.

Po drugie, zwrócił uwagę na rolę sumienia i rozumu w życiu chrześcijańskim. W dziele „An Essay in Aid of a Grammar of Assent" (1870) Newman analizował, jak człowiek dochodzi do wiary, jakie są ścieżki decyzji i przekonania w życiu religijnym – wykazując, że wiara nie jest irracjonalnym skokiem w ciemność, lecz ma logiczne i duchowe podstawy. W tym sensie jego myśl stanowi most pomiędzy tradycyjnym rozumieniem wiary a wyzwaniami współczesnej epoki, w której pytania o pewność, racjonalność i autentyczność wiary są stale obecne.

Po trzecie, Newman był wielkim pedagogiem i myślicielem edukacji chrześcijańskiej. Jego idea uniwersytetu, relacji między wiarą a rozumem, między chrześcijaństwem a kulturą była inspiracją dla wielu instytucji katolickich na całym świecie. W Wielkiej Brytanii założył m.in. katolicki uniwersytet (w Irlandii, który później stał się University College Dublin) oraz był oratorem, duchowym i intelektualnym przewodnikiem dla pokoleń.

Po czwarte, Newman był również mistrzem pisma – zarówno w kaznodziejstwie, jak i w literaturze. Jego kazania, utwory poetyckie (m.in. hymn „Lead, Kindly Light") oraz liczne listy i eseje pozostają do dziś czytane i cenione. Dzięki temu jego wpływ wykracza poza granice wyspiarskiej Anglii – jego myśl jest żywa w Kościele katolickim i w życiu akademickim w wielu krajach.

Wreszcie – w kontekście „doktoratu Kościoła" – należy zauważyć, że tytuł „doktor Kościoła" przyznaje się tym, których pisma, świadectwo życia i nauka znacząco przyczyniły się do rozwoju nauki chrześcijańskiej i życia Kościoła całego, nie tylko lokalnego. Newman spełnia te warunki: jego życie było świadectwem odwagi wiary, jego pisma inspirują także dziś, a jego rozumienie relacji między wiarą a rozumem, tradycją i wolnością sumienia stanowi ważne dziedzictwo. Warto wspomnieć, iż Papież Leon XIV podczas uroczystości podkreślił, że Newman zostaje także współpatronem edukacji katolickiej.

Znaczenie dla współczesności i dla lokalnej wspólnoty

Dla czytelników o tradycyjnych poglądach warto podkreślić, że Newman nie był „rewolucjonistą" w sensie luźnym wobec tradycji. Wręcz przeciwnie: jego droga była próbą powrotu do pierwotnej jedności Kościoła, jego sakramentalności i tożsamości podstawowej. W czasach, gdy wiara bywa traktowana jako sprawa prywatna lub opcjonalna, Newman przypomina, iż Kościół – jako wspólnota chrystusowa z hierarchią, tradycją i nauką – ma głęboki sens i trwałość. Jego myśl staje się także zaproszeniem do głębszej refleksji: jaki jest nasz stosunek do tradycji chrześcijańskiej, czy jesteśmy gotowi przyjmować autorytet Kościoła i sumienia, czy też uważamy, że wszystko można „nowocześnie" zmieniać. Newman przypomina, że prawda nie jest czymś relatywnym, lecz jest realna i można ją rozpoznać – choć wymaga odwagi i wierności.

W dobie, gdy edukacja, kultura i nauka często są oddzielane od wiary, Newman przypomina, że uniwersytet, szkoła, klasztor i parafia mogą być miejscem formacji człowieka całego – intelektualnego i duchowego. Tytuł doktora Kościoła, jaki mu przyznano, podkreśla, że jego dorobek to nie tylko „angielska ciekawostka", ale współczesne dziedzictwo Kościoła powszechnego – także dla nas, w Polsce.

Zakończenie

Św. John Henry Newman – wychowany w Kościele Anglii, działający jako wykładowca, kaznodzieja, przywódca ruchu oksfordzkiego; następnie zdecydowany konwertyta do Kościoła katolickiego, kapłan, kardynał, autor licznych dzieł teologicznych i literackich – staje się dziś doktorem Kościoła. To wyróżnienie nie jest tylko historycznym gestem, lecz wskazaniem, że jego życie i myśl mogą inspirować także dzisiaj tych wszystkich, którzy pragną łączyć wiarę z rozumem, tradycję z szacunkiem dla sumienia, osobiste powołanie z życiem wspólnoty.

Niech zatem jego przykład będzie dla nas zachętą: być wiernymi Kościołowi, kształcić rozum, bronić sumienia i żyć w ten sposób, że nasze życie staje się świadectwem — jak Newman pisał: „Cor ad cor loquitur" – „Serce mówi do serca".

eprasa.pl a03b6fa528

BEZPIECZNE DZIECI

26 listopada 2025 r. w największej sali Powiatowego Centrum Sportowego w Raciborzu odbyła się III edycja konkursu „Bezpieczne dzieci – znam, wiem, umiem". Wydarzenie zorganizowały Przedszkole nr 11 oraz Przedszkole nr 15 wspólnie z PCS. Konkurs wspierany jest od lat przez Wydział Edukacji Urzędu Miasta w Raciborzu.



Liczyła się nie tylko wiedza, ale i umiejętności uczestników



Dla wszystkich najmłodszych przygotowano jakieś nagrody

– Konkurs realizowany jest w celu poprawy bezpieczeństwa wśród dzieci, poprzez upowszechnienie i pogłębienie wiedzy o bezpieczeństwie oraz przez doskonalenie umiejętności właściwego zachowania wobec zagrożeń. Skierowany jest do dzieci 6-letnich – informuje Iwona Kroker – dyrektor P11.

Każdą placówkę reprezentowała 3 osobowa drużyna. Zadania konkursowe dotyczyły

- Bezpieczeństwa w ruchu drogowym
- Pierwszej pomocy
- Służb ratunkowych: ratownictwa medycznego, straży pożarnej, policji oraz straży miejskiej.

Wszystkie drużyny brały udział w konkurencjach o charakterze:

- teoretycznym – sprawdzające wiedzę uczestników
- sprawnościowym

Drużyny poszczególnych przedszkoli miały do wykonania zadania związane ze znajomością numeru alarmowego, wyposażenia apteczki a także umiejętnością ułożenia osoby poszkodowanej w pozycji bezpiecznej. Wiele emocji towarzyszyło przy pokonywaniu „ogniowego toru przeszkód". Dzieci między konkurencjami w trakcie zabaw poznały prosty i łatwy sposób zapamiętania numeru alarmowego.

W tegorocznej edycji udział wzięło 8 raciborskich przedszkoli. W skład Jury konkursowego powołani zostali przedstawiciele KPP w Raciborzu, PSP w Raciborzu, Straży Miejskiej w Raciborzu. Nagrody dla każdego dziecka oraz za zdobycie I, II i III miejsca dla grupy przedszkolnej zostały ufundowane przez Przedszkole nr 11 i Przedszkole nr 15 w Raciborzu oraz Wydział Edukacji w Raciborzu. Zwycięzcy II edycji „Bezpieczne dzieci – znam, wiem, umiem":

- I miejsce Przedszkole nr 3 w Raciborzu
- II miejsce Przedszkole nr 14 w Raciborzu.
- III miejsce Przedszkole nr 5 przy ZSP nr 4 w Raciborzu
- Wyróżnienie zdobyły Przedszkola nr 20; 26; 2; 13 oraz 16.

(red)



Organizatorzy wydarzenia dla przedszkolaków



Raciborscy policjanci wspierali małych uczestników konkursu

REKLAMA

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USGpacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych;
choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna

Poradnia geriatryczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

Gabinet psychologiczny
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg – specjalista neurologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

Poradnia chirurgii dziecięcej
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07, tel.kom. 539 149 649

Spirometria

Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

eprasa.pl a03b6fa528

Mieszkańcy Łańc wspólnie odpalili świąteczną choinkę



Paweł Klima – mieszkaniec Łańc uważa, że nowa tradycja wpisze się na stałe w kalendarz wydarzeń

W piątkowy wieczór 28 listopada w Łańcach wydarzyło się coś, co – jak zgodnie podkreślają mieszkańcy – zapisze się w historii wsi jako początek nowej, pięknej tradycji. Po raz pierwszy odbyło się uroczyste wspólne rozpalenie świątecznej choinki, która od teraz, obok dożynek, będzie stałym elementem lokalnego kalendarza.

Choinka stanęła w centrum wsi dzięki ofiarności mieszkańców, którzy sami ją sfinansowali ze wspólnych składek. Uroczystego odpalenia światełek dokonała sołtys Łańc, Anita Dąbrowska, witając wszystkich zgromadzonych i podkreślając, jak ważne są inicjatywy, które jednoczą społeczność. Gdy pierwsze lampki rozbłysły, plac rozjaśnił się ciepłym blaskiem,



Frekwencja na wydarzeniu dopisała. Impreza spodobała się najmłodszym

a zgromadzeni spontanicznie nagrodzili ten moment gromkimi brawami.

Za organizację wydarzenia odpowiadała Rada Sołecka z panią sołtys na czele, Ochotnicza Staż Pożarna oraz Koło Gospodyń Wiejskich. Każda z tych grup dorzuciła do wieczoru swój własny wkład — od przygotowania ogniska, przez poczęstunek, aż po oprawę spotkania.

Na gości czekał aromatyczny grzaniec i gorąca herbata, a każdy mógł liczyć na darmową kiełbaskę z ogniska. W powietrzu mieszały się zapach dymu, świąteczne nuty i brzmienie kolęd, które wykonywał lokalny zespół Łan, tworząc wyjątkową aurę.

Mieszkańcy długo nie rozchodzili się do domów — trwały rozmowy, śmiechy, wspomnienia i planowanie kolejnych wspólnych inicjatyw. Jak podkreślają uczestnicy, frekwencja przerosła wszelkie oczekiwania, a sam wieczór okazał się nie tylko okazją do inauguracji nowej tradycji, ale również do integracji i odświeżenia więzi sąsiedzkich.

Pogoda również stanęła na wysokości zadania — mroźna, śnieżna sceneria dodała uroku całemu wydarzeniu, niczym kadry z zimowej pocztówki.

Pierwsze wspólne rozpalenie choinki w Łańcach można śmiało nazwać sukcesem. Jeśli tak mają wyglądać początki nowej tradycji, to kolejnych edycji mieszkańcy mogą wyczekiwać z prawdziwą niecierpliwością.

(oprac. r)

SOWA Racibórz prezentuje nowe stanowiska badawcze

Lokalne Centrum Nauki SOWA w Raciborzu przygotowało dla odwiedzających kolejną niespodziankę. Oferta edukacyjna została ponownie poszerzona o nowe stanowiska badawcze, które wzmacniają interaktywny charakter przestrzeni i umożliwiają samodzielne poznawanie zjawisk naukowych.

Nowe eksponaty obejmują różne dziedziny nauki od anatomii i biologii, przez fizykę i matematykę, aż po psychologię poznawczą. Każde z nich pozwala doświadczyć zjawisk w sposób praktyczny, angażujący i oparty na bezpośredniej obserwacji.

Wśród nowo otwartych stanowisk znalazły się m.in.:

- Człowiek-Układanka – przestrzenna demonstracja budowy ciała, pozwalająca prześledzić wzajemne relacje narządów i ich ułożenie w ograniczonej przestrzeni organizmu.
- Śmigiełko – stanowisko ukazujące wpływ światła impulsowego na postrzeganie ruchu i obserwację efektu stroboskopowego.
- Spacer z funkcją – interaktywna wizualizacja ruchu w postaci wykresu, nawiązująca do fizycznego pojęcia „linii świata".
- Rysowanie z opóźnieniem – doświadczenie obrazujące, jak opóźniona informacja wzrokowa zmienia przebieg wykonywanej czynności.
- Przetestuj pamięć – test sekwencyjny pozwalający sprawdzić funkcjonowanie pamięci krótkotrwałej.
- Łoże fakira – demonstracja rozkładu nacisku i oddziaływania siły na dużą liczbę punktów podparcia.
- Złap mnie, jeśli potrafisz – stanowisko badające szybkość reakcji i koordynację wzrokowo-ruchową.

Strefa SOWA Racibórz zaprasza do odwiedzin wszystkich, którzy chcą przekonać się, jak w przystępny sposób można doświadczać zjawisk naukowych na żywo, dotykając, sprawdzając i odkrywając. Lokalizacja: Centrum Nauki SOWA, Racibórz, ul. Ocicka 52 (wejście od ul. Żorskiej 2). **(red)**

Napoleońskie czasy Raciborza

„Z dziejów wojen napoleońskich na Śląsku, w Raciborzu i okolicy" to temat kolejnego spotkania organizowanego przez Muzeum w Raciborzu i Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej.

Prelekcje wygłoszą: dr Renata Sput, dr Piotr Sput oraz studenci Filologii Germańskiej Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu.

Wstęp na spotkanie 5 grudnia o 18.00 jest bezpłatny. Organizatorzy zapraszają wszystkich miłośników historii, studentów, nauczycieli oraz wszystkich zainteresowanych przeszłością regionu. **(red)**

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9^{00} – 17^{00}

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl a03b6fa528

Który garnizon najlepiej kopie piłkę w hali?

W Raciborzu odbyły się Wojewódzkie Mistrzostwa Policji w Piłce Nożnej Halowej, których organizatorami byli Wydział Doboru i Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach oraz Komenda Powiatowa Policji w Raciborzu.

W dniach 20 i 21 listopada w miejskiej hali widowiskowo-sportowej OSiR przy ul. Łąkowej, odbyły się Wojewódzkie Mistrzostwa Policji w Piłce Nożnej Halowej. W rywalizacji wzięły udział aż 24 drużyny reprezentujące jednostki Policji z całego województwa śląskiego. Turniej był znakomitą okazją do sportowej rywalizacji, integracji mundurowych oraz promowania aktywnego stylu życia wśród funkcjonariuszy.

Zawody stały na wysokim poziomie sportowym, a rywalizacja była zacięta do samego końca. Po dwóch dniach zmagań na parkiecie wyłoniono najlepsze drużyny na Śląsku w futsalu policjantów.

Klasyfikacja końcowa:

1. miejsce – KPP Wodzisław Śląski
2. miejsce – KMP Rybnik
3. miejsce – KMP Gliwice
4. miejsce – KPP Racibórz

Wyróżnienia indywidualne:

- Najlepszy bramkarz turnieju: Denis Gruszka – KPP Racibórz
- Najlepszy zawodnik turnieju: Piotr Pacholski – KMP Rybnik
- Król strzelców: Przemysław Samek – KMP Częstochowa

(red)



Zwycięska drużyna z komendy wodzisławskiej



Raciborska policja zajęła miejsce tuż za podium

Terytorialsi pokonali policjantów

W Kuźni Raciborskiej odbył się w piątek 28 listopada turniej służb mundurowych w futsalu. Drużyny rywalizowały o Puchar Burmistrza Miasta Kuźnia Raciborska. W rywalizacji wzięło udział osiem drużyn reprezentujących różne formacje mundurowe z regionu.



Komendant Powiatowy Policji mł. insp. Tomasz Hynek złożył serdeczne gratulacje zwycięzcom

Zwyciężyła drużyna z 13. Śląskiej Brygady Wojsk Obrony Terytorialnej, drugie miejsce zajęła Komenda Miejska Policji w Żorach, a trzecie Zakład Karny w Raciborzu. – Rywalizacja była zacięta, a poziom sportowy bardzo wysoki – ocenili uczestnicy. Puchary i dyplomy wręczyli organizatorzy tego przedsięwzięcia. Burmistrz Wojciech Gdesz podziękował za udział w turnieju i zapowiedział kolejną edycję wydarzenia, podkreślając jego rolę w promocji akcji „Movember" (profilaktyka męskich chorób nowotworowych) oraz aktywności fizycznej służb mundurowych. Komendant Powiatowy Policji mł. insp. Tomasz Hynek złożył serdeczne gratulacje zwycięzcom, zwracając uwagę na znaczenie regularnego uprawniania sportu dla sprawności funkcjonariuszy. Puchary i dyplomy ufundował Terenowy NSZZ Policjantów w Raciborzu.

(oprac. r)



W rywalizacji wzięło udział osiem drużyn reprezentujących różne formacje mundurowe z regionu

REKLAMA



eprasa.pl a03b6fa528

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Spłacimy Twoje chwilówki i inne długi, nawet gdy jesteś po upadłości konsumenckiej. tel. 733-556-449, e-mail: kredyty.platan@gmail.com.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam dom wysoki parter wraz z budynkami gospodarczymi w Lubomi. Dzwonić po godz. 18.00, tel. 693-256-320.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• Sprzedam nowy stół, blat dębowy, nogi jesion, wym. 110x66x78 cm, cena 900 zł, (do negocjacji), 726-562-744

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

• Sprzedam piłę tarczową, niemiecka Elektra, 3-fazowa, 4,5 KW, w pełni sprawna, cena 950 zł (do negocjacji), 726-562-744.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Opał, węgiel., eko-groszek Szybki transport, tel. 570-817-237.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W.-BUD Marcin Kruczyński, usługi ogólnobudowlane. Zajmujemy się kompleksowym wykończeniem wnętrz, budową domów, dociepleniem elewacji. Tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak -Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.



CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie: nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl

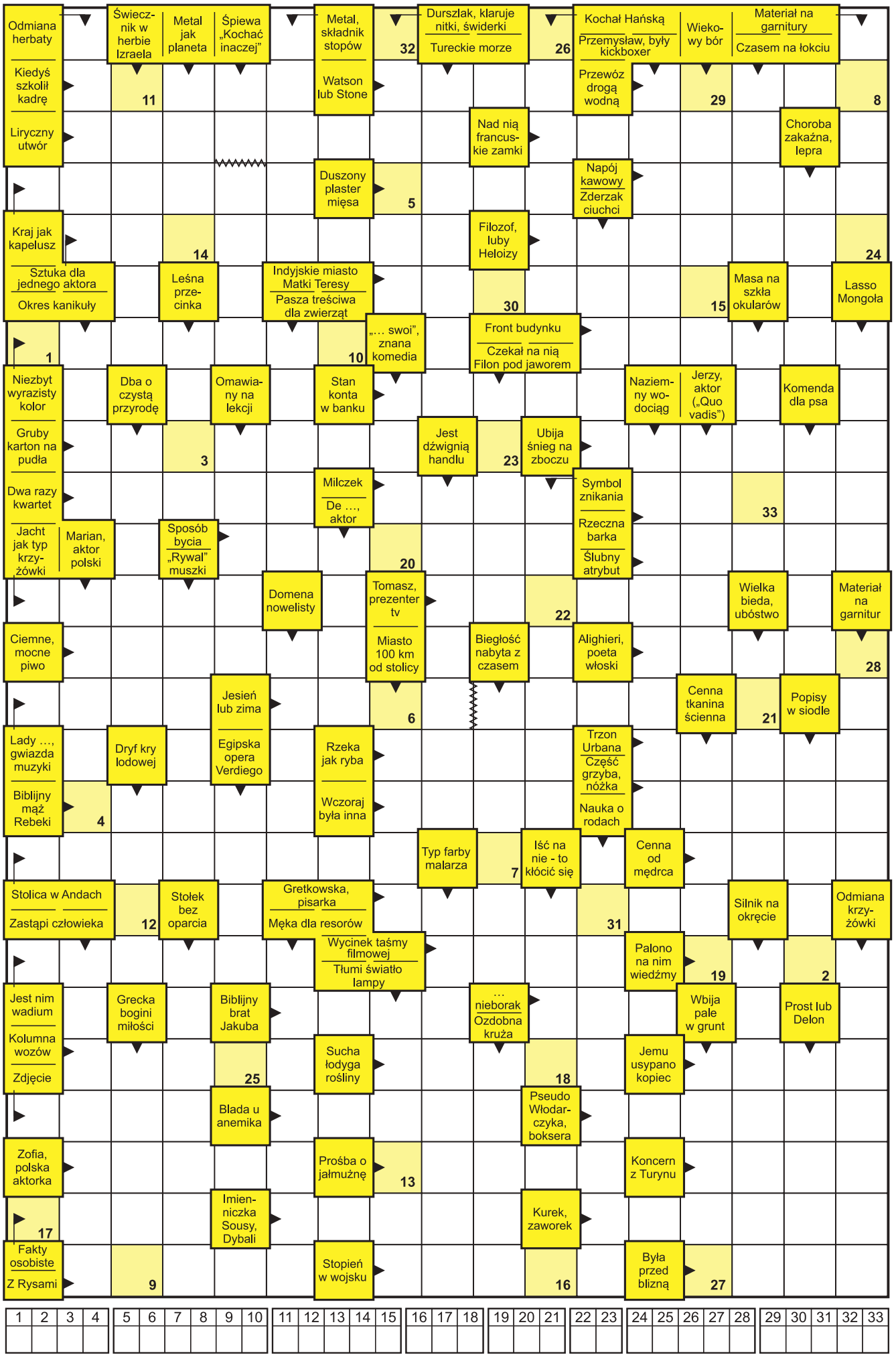


nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Barbara Frydryk, 668 191 013, b.frydryk@nowiny.pl; Ewa Węgrzyn, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.
Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,
Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz, a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot
Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl a03b6fa528



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Bądź czujny, to ważne, byś miał oczy dookoła głowy i potrafił być dyskretny. Pewne informacje, które możesz komuś przekazać, będą wykorzystane przeciwko Tobie. Możesz także podjąć się pewnego przedsięwzięcia, które zakończy się dla Ciebie stratą.

BYK 21.04 – 20.05
To będzie bardzo dynamiczny tydzień. Z zapałem będziesz wchodzić w różne przedsięwzięcia. Choć Twój zapał może być bardzo krótki, to też niewiele z tych przedsięwzięć uda Ci się doprowadzić do końca. Będziesz zdecydowanie bardziej otwarty na nawiązywanie nowych znajomości i przebywanie wśród ludzi.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
W tym tygodniu będziesz miał szansę wykazać się swoją przedsiębiorczością, a także zdolnościami przywódczymi. Możesz wejść w inicjatywę, w której to Ty będziesz kierował projektem i zespołem osób. W tym tygodniu uda Ci się podjąć także bardzo trafne decyzje w sferze zawodowej i biznesowej.

RAK 22.06 – 22.07
To czas, by wypracować kompromis i działać wspólnie. To także czas, w którym współdzielona będzie Twoja uwaga. Będziesz zajmował się wieloma rzeczami jednocześnie i przy odrobinie zaangażowania zgrabnie uda Ci się tym wszystkim operować.

LEW 23.07 – 22.08
Będzie to tydzień intensywny i szybki. Nim się obejrzysz, a już się zakończy. Będziesz śmiało podejmować wiele inicjatyw. A dzięki Twojemu zaangażowaniu i dobremu nastawieniu, inicjatywy te będą dla Ciebie w większości kończyły się sukcesem.

PANNA 23.08 – 22.09
W tym tygodniu ogólne zniechęcenie. Możesz czuć niechęć do wykonywania swoich obowiązków, do kontaktów z rodziną czy przyjaciółmi, a nawet do tego by wychodzić z domu. Pozwolisz na to, by w Twojej głowie rozwijały się czarne scenariusze, które skutecznie będą odbierały Ci chęci do rozwoju.

WAGA 23.09 – 22.10
Pewne przedsięwzięcia uda Ci się doprowadzić do końca, jednak na finalne efekty, a konkretnie na korzyści z owego przedsięwzięcia, trzeba będzie jeszcze poczekać. Ten tydzień poświęcisz przede wszystkim na odpoczynek, regenerację i nabieranie sił do dalszych działań.

SKORPION 23.10 – 21.11
Bardzo szczęśliwy tydzień – czas przyjemnych chwil i radosnych przeżyć emocjonalnych. Poświęcisz znacznie więcej czasu na pielęgnowanie relacji z innymi ludźmi. Częściej będziesz widywał się z rodziną lub przyjaciółmi. Uda Ci się także nawiązać nowe znajomości.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Przed Tobą ciężki tydzień. Głównie za sprawą poczucia przemęczenia i zbyt małej ilości czasu na odpoczynek. Wciąż będzie wiele pracy i spraw do załatwienia, przez co nie będziesz miał chwili dla siebie. Zadbaj jednak o regenerację, bowiem możesz nabawić się kłopotów zdrowotnych.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Tydzień pełen rozważań, w którym będziesz miał do podjęcia wiele decyzji. Będą to jednak wybory dnia codziennego, nie niosą one za sobą żadnych poważnych konsekwencji ani większych korzyści. Będziesz także bardziej rozrzutny, przez co możesz wydać sporą część swoich oszczędności na rzeczy, które nie są Ci potrzebne.

WODNIK 20.01 – 18.02
W tym tygodniu panować będzie harmonia, dojdziesz do równowagi w swoim życiu. Rozwiążą się sytuacje, które wpływały na poczucie napięcia. Będziesz mógł tydzień ten spożytkować w końcu na uspokojenie, wyciszenie i odpoczynek. Poświęć ten moment tylko dla siebie.

RYBY 19.02 – 20.03
Skup się na rozwijaniu swojej relacji partnerskiej. Spędzisz wiele czasu u boku swojej drugiej połowy i nie będzie to w żaden sposób rutynowe spędzanie czasu. To okres zbliżenia emocjonalnego i fizycznego. Udacie się na ciekawe randki, a nawet możecie wspólnie zaplanować wycieczkę w interesujące miejsce.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺ ☻ ☺

Przez góry idzie kobieta z balejażem i widzi Bacę pasącego owce.
– Baco! Jak wam powiem ile macie owiec to mi dacie jedną? – pyta kobieta.
– A dom!
– To macie ich 132 sztuki!
Baca dotrzymał słowa i oddał kobiecie owcę. Po kilku chwilach Baca krzyczy:
– A jak wam powiem jaki kolor włosów miała pani przed zafarbowaniem to mi pani odda owcę?
– No dobra oddam!
– To byłyście blondynką!
– A skąd Baca wie?
– Bo mi pani owczarka zabrała!

☺ ☻ ☺

Przychodzi Baca do spowiedzi, zaczyna się spowiadać i mówi:
– Proszę księdza ukradłem łańcuch.
Ksiądz pyta:
– Jaki?
Na to baca:
– Taki zwykły, trzy metrowy.
– A co było na końcu tego łańcucha?
– Krowa...

☺ ☻ ☺

Na lekcji biologii na studiach, nauczyciel kończy przemowę:
– I tak oto właśnie ciecz ścieka.
Na to student z zagranicy mówi:
– Polska języka dziwna. Pies ścieka i woda ścieka.

eprasa.pl a03b6fa528

CHERY | CITY CAR

POZNAJ RODZINĘ
CHERY

7 LAT GWARANCJI

TIGGO | CSH
CHERY SUPER HYBRID

CHERY – od ponad 20 lat numer 1 w eksporcie samochodów z Chin.
Sprawdzeni na rynkach całego świata. Teraz w Polsce.

City Car – Gliwice | ul. Łabędzka 26 | tel. 32 332 44 44 | www.citycar.com.pl

Zużycie paliwa/energii i emisja CO_2 wg WLTP. Szczegóły u dealerów Chery.

eprasa.pl a03b6fa528